

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z podnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Piątek 1 listopada 1935 roku

Nr. 301

Koncentracja wojsk

WARSZAWA (Pat). Na podstawie wiadomości, nadeszłych ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich i włoskich oraz doniesień własnych korespondentów w Abryce wschodniej P.A.T. ogłasza następujący komunikat z frontu włosko-abisyńskiego.

Agencja Havasa donosi, że przygotowania do ofensywy włoskiej na froncie Tigre, poparte przez jednoczesną akcją na froncie somalijskim, zostały ukończone.

Według wiadomości z Addis-Abeby, tamtejsze koła urzędowe otrzymały jakoby wiadomość, że wojska włoskie przygotowują się do podjęcia gwałtownej ofensywy na północ od szczytu Mussa-Ali.

PRZYGOTOWANIA DO OFENSYWY ZAKOŃCZONE.

Abisyńczycy zgromadzili około 200 tys. ludzi pod dowództwem rasów Kassa i Sejuma, którzy dokonywają koncentracji wojsk w rejonie Ten-Bien na zachód od Makalle. Jednocześnie dość znaczne siły abisyńskie zajmują okolice, położone na południe i wschód od Makalle. Oddziały te mają składać się z rdzennych Abisyńczyków, nie zaś z ludów podybnych.

Według doniesień z Addis-Abeby, wojska abisyńskie zaskoczyły miały kilka oddziałów włoskich wojsk inżynieryjnych, zajętych przy budowie dróg w okolicach Adui. Oddziały te zostały jakoby wycięte w pień, a podjęte przez nie prace uległy zniszczeniu.

CESARZ UDAJE SIĘ NA FRONT.

ADDIS-ABEBA (Pat). Korespondent Havasa donosi, że większość członków rządu abisyńskiego postanowiła udać się wraz z cesarzem na front.

Termin wyjazdu cesarza do Desse nie jest jeszcze określony. Na drodze z Addis-Abeby do Desse spotyka się liczne grupy, zmierzające pod komendą swych wodzów na punkty zbrojne. Setki kobiet towarzyszą swym mężom i narzeczonym, udającym się na front.

KOMUNIKAT WŁOSKI NR. 33.

RZYM (Pat). Agencja Stefani'ego ogłasza oficjalny komunikat Nr. 33: Generał de Bono telegrafuje z frontu erytrejskiego:

Oddziały czarnych koszul pierwszego korpusu zajęły rano w dn. 30 października obszary Mai-Uek, na których znajdują się studnie na drodze między Edaga-Hamus i Makalle.

Na froncie somalijskim posterunek włoski w Malcarie, na północno-zachód od rzeki Daua zaatakowany został przez zbrojne oddziały abisyńskie. Nieprzyjaciel cofnął się, pozostawiając na placu 11 zabitych. Po stronie włoskiej było 3 zabitych i 2 rannych.

Działalność lotników rozwija się normalnie na wszystkich odcinkach.

NA PLACU BOJU PADŁO 3 TYS. ABISYŃCZYKÓW.

WARSZAWA. P. A. T. donosi, iż, według wiadomości ze źródeł francuskich, Abisyńczycy usiłowali odebrać Ual-Ual, gdzie Włosi pobudowali okopy i rozporządzają artylerią polową oraz tankami. Atak

abisyński został odparty, przyczem na placu boju pozostało przeszło 3.000 zabitych i rannych Abisyńczyków, którzy atakowali wroga z niesłychanym bohaterstwem.

Wojska włoskie na froncie północnym zabezpieczają przede wszystkim swoje skrzydła. W pewnej odległości od granicy Erytrei na pustyni ma być rzekomo budowane lotnisko oraz założona podstawa operacyjna, z której ma rozpocząć się atak na Desse.

ŁÓD DLA ARMII WŁOSKIEJ.

ASMARA (Pat). Dyrekcja inżynierii wojskowej włoskiej buduje

wielką wytwórnię sztucznego łoża, której wydajność ma dochodzić do 120 kwintali dziennie łoża. W chłodni przy tej wytwórni odbywać się ma konserwacja mięsa mrożonego, które ma być przewożone z Massaua do czołowych linii frontu w samochodach - chłodniach, w ilości 60 ton dziennie.

UPORCZYWE ZAPARCIE...

można ustąpić, zażywając zioła francuskie The Chambard, znane prawie od stulecia. Cena torebki 35 gr.

Sankcje przeciw Włochom

GENEWA (Pat). Według ogłoszonego wczoraj wieczorem sprawozdania sekretarjatu generalnego Ligi Narodów, propozycje sankcyjne zakomunikowano 56-u członkom Ligi. W sprawie propozycji nr. 1 (zakaz wywozu broni) nadeszło 41 odpowiedzi. W sprawie propozycji nr. 2 (zakaz kredytu) — 38, w sprawie propozycji nr. 3 i nr. 4 (sankcje wywozowe i przywozowe) — 36. Co do terminu wejścia w życie sankcji gospodarczych, większość państw wypowiada się za dniem 15 listopada. Najdalszą datą jest dzień 1 grudnia, który proponują Belgia i Portugalia dla swych kolonii. Nie odpowiedziało dotychczas poza Austrią, Węgrami i Albanją kilka państw południowo-amerykańskich. W sprawie propozycji nr. 3 Szwajcaria zapowiedziała odrębne postępowanie, a Polska i Norwegia wysunęły zażalenie pewnych będących w wykonaniu umów. Z pośród państw, nie będących członkami Ligi, odpowiedziały dotychczas Stany Zjednoczone.

OBRADY KOMITETU 18-STU.

GENEWA (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu Komitetu 18-tu rozpatrywano zastrzeżenia niektórych państw co do umów, będących w wykonaniu. Ustalono 3 kategorie umów: 1) umowy, przewidujące dokonanie wypłaty jeszcze przed 14 listopada, 2) umowy, których terminy płatności przypadały w ostatnich czasach, 3) umowy, których spłacenie nie zostało jeszcze rozpoczęte.

Co do 1-ej kategorii uznano, że umowy takie nie podpadają pod zakaz importu. Umowy 2-ej kategorii mają być rozpatrzone przez Komitet ekonomiczny.

W dyskusji wziął udział delegat Polski min. Komarnicki, który stwierdził, że w Polsce zależy na 2-ch ściśle określonych umowach. Delegaci francuski i brytyjski wykazali duże zrozumienie dla zastrzeżeń Polski, mogącej powołać się na specjalną sytuację.

Zastrzeżenia zgłosiły również Norwegia, Sjam i Sowiety.

Decyzja o terminie zastosowania sankcji zapadnie najdalej w sobotę.

WĘGRY I SANKCJE.

BUDAPESZT. (Pat). „Pesti Hir-lap” występuje przeciwko możliwości uchwalenia jakichkolwiek sankcji przeciwko Węgrom, które jak wiadomo nie biorą udziału w sankcjach antywłoskich. Gdyby tego rodzaju uchwała zapadła w Genewie, Węgry — pisze dziennik — odwołałyby się na podstawie traktatu pokojowego do trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze.

W CIĘŻKICH CZASACH

zdrowie jest jeszcze cenniejsze. Przy reumatyzmie, artretyzmie, sklerozie, naturalny Sok Czosnku f.f. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

Opozycja we Francji

PARYŻ. (Pat). Wśród byłych kombatanatów kursowały pogłoski na temat wzięcia udziału przez b. kombatanatów w projektowanej na 11 listopada manifestacji frontu ludowego. Pogłoski te nie oddają istotnego stanu rzeczy. Zdaniem „Le Temps”, sprawa ta przedstawia się jak następuje:

Konfederacja narodowa b. kombatanatów, która, jak wiadomo, grupuje wszystkie stowarzyszenia b. kombatanatów nie mające zabarwienia politycznego, wystosowała do swych członków okólnik, wzywający wchodzące w skład konfederacji stowarzyszenia do niebrania udziału w tych oficjalnych uroczystościach w dn. 11 listopada, w których będą reprezentowani członkowie rządu.

Ta decyzja ma na celu zapobieżenie przeciw wydanym przez rząd dekretem, dotyczącym b. kombatanatów. Poza tem unia departamentalna stowarzyszeń b. kombatanatów dep. Sekwany zwróciła się do konfederacji z prośbą o patronowanie przewidzianej na 11 listopada manifestacji protestacyjnej przeciw dekretem. Konfederacja naro-

Sprawa pełnomocnictw w Senacie

WARSZAWA (Pat). Dziś w południe odbyło się plenarne posiedzenie Senatu celem wybrania specjalnej komisji dla zawiadzenia projektu ustawy o pełnomocnictwach.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie rządu z p. premierem Kościalskim.

Po zawiadzeniu spraw natury formalnej, Izba przystąpiła do porządku obrad, to jest wyboru specjalnej komisji do zawiadzenia projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta do wydawania dekretów.

Na propozycję marszałka Prystora ustalono, że komisja składać się ma z 15-tu członków.

Na członków komisji wybrani zostali: sen. sen. Bobrowski, Wróblewski, Malinowski, Evert, Zarzycki, Makowski, Decykiewicz, Lechnicki, Cholewicki, Róg, Kwaśniewski, Kozłowski, Bniński, Fudakowski i Fleszarowa.

Bezpośrednio po plenarnym posiedzeniu Senatu zebrała się specjalna komisja. Przewodniczącym komisji wybrany został sen. dr. Emil Bobrowski, na stanowisko referenta projektu ustawy powołano sen. Everta.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w poniedziałek o godz. 15-ej. Na posiedzeniu tem sen. Evert zreferuje projekt ustawy o pełnomocnictwach.

MOTOPIRIN MOTOR



POLSKI LEK przeciw-grypowy ZNANY W CAŁYM KRAJU!

Prasa niemiecka o sytuacji w Polsce

Prasa niemiecka nie przestaje się żywo zajmować wewnętrzną polityką Polski. Zarówno korespondenci warszawscy, jak i artykuły redakcyjne wskazują na dokonywający się w polskiej polityce wewnętrznej zwrot „przesunięcia siły ciężkości” z grupy pułkowników na grupę inną, fachowców gospodarczych i mężów zaufania Prezydenta. Zmienił się nie tylko stosunek rządu do parlamentu, lecz nastąpiło również i przegrupowanie i w samym obozie rządowym — pisze „Der An-

griff”, twierdząc jednocześnie, że zadania, jakie postawił sobie nowy sejm, nie dadzą się przeprowadzić przez rząd autorytatywny.

Podobne wnioski wyciąga również korespondent warszawski „Berliner Tageblatt” z ostatniego posiedzenia komisji sejmowej, które porównywa on do „rozprawy sądowej”.

Zdaniem korespondenta grupa pułkowników została odsunięta od władzy dzięki pełnomocnictwom, jakie otrzymał Prezydent przez zmianę konstytucji, opracowanej wskazywał przez grupę pułkowników. Prezydent Mościcki spostrzegł jednakże że sposób rządzenia pułkowników nie odpowiada potrzebom kraju. Pułkownicy odeszli i przeszli teraz do opozycji. Pułkownicy posiadają dziś jeszcze wpływy w parlamencie, lecz władzę i szanse na przyszłość posiadają ich następcy, t. j. premier Kościalski i minister Kwiatkowski.

Dokonał się bezkrwawy dramat, którego pierwszym aktem była właśnie owa „rozprawa sądowa”. Łagodna postawa, jaką na rozprawie owej przybrała grupa pułkowników, wskazuje, zdaniem korespondenta, na to, że zrozumieli oni swoją dzisiejszą sytuację.

Pismo uniwersytetów czeskosłowackich do uniwersytetów polskich

Prasa niemiecka donosi, iż rektorzy i dziekani wszystkich uniwersytetów czeskosłowackich wystosowali do uniwersytetów polskich pismo z propozycją wysłania do Czeskosłowacji misji utworzonej z profesorów.

Misja miałaby na celu stwierdzenie z czyjej winy nastąpiło naprężenie

nie stosunków pomiędzy obu krajami.

O ileby się okazało, że wina leży po stronie Czeskosłowacji, profesorowie czeskosłowaccy podjęliby starania zmierzające do usunięcia przyczyn i złagodzenia konfliktu. O ileby jednak Czeskosłowacja okazała się bez winy, wówczas ten sam obowiązek przypadłby profesorom uniwer-

Trudności aprowizacyjne Niemiec

Sytuacja aprowizacyjna Rzeszy staje się coraz trudniejszą, w szczególności bowiem brak tłuszczów i mięsa wieprzowego daje się coraz dotkliwiej odczuwać. Świadczy o tem wymownie fakt, że kierownik gniazda narodowo-socjalistycznego Bürckel wydał zarządzenie, by wszyscy urzędnicy państwowi, będący członkami partji i ich rodziny ograniczyli spożycie mięsa wieprzowego i masła przez wprowadzenie dwóch dni postnych w tygodniu, w których wstrzymać się mają od spożycia mięsa i tłuszczów wogóle.

Członkowie partji, należący do wyższej hierarchii partyjnej, a więc przywódcy partji, przywódcy okrę-

gów i gniazd narodowo-socjalistycznych, kierownicy poszczególnych grup hitlerowskich, przywódcy brygady i przywódcy chorągwi mają spożycie mięsa i tłuszczu ograniczyć do trzech dni w tygodniu.

Wyjaśnienie, dlaczego Rzesza znalazła się dziś w trudnościach dewizowych, a co zatem idzie i aprowizacyjnych, dał premier Goering w swej mowie, wygłoszonej w sobotę we Wrocławiu, w której m. in. wskazuje na heroizm robotników, którzy znoszą cierpliwie i pokornie ograniczone płace, a wytłumaczył to zrozumieniem przez robotników potrzeb ojczyzny.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Wilna

podaje do wiadomości posiadaczy wkładów oszczędnościowych w Kasie, że w losowaniu, odbytem w dniu 31 października 1935 roku, wygrane po zł. 500.— (pięćset zł.) każda, padły na następujące numery: 8339, 9429, 8985, 1652, 327, 1717, 7649, 3612, 7024, 9227.

U W A G A

SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY.
Prow. Farm.

Władysława Narbuta
WILNO, ŚWIĘTOJAŃSKA 11,
poleca: wszelkie ZIOŁA LECZNICZE
legorodnego zbioru, oraz świeży tran
najlepszy. — Ceny dostępne.

Korzystajcie z pierwszego źródła **POLSKA WYTWÓRNIA OBUWIA**
W. NOWICKI WILNO, 30 poleca **deszczówki kalosze**
modne pant. ranne. Obuwie specj. narciar., trening. gimnast. i t. d.
SNIEGOWCE, WOJŁKI, CIEPŁE PAPIĘCIE
OSTATNIE FASONY I MODELE — CENY FABRYCZNE NISKIE

W niedzielę 3 listopada 1935 roku o godz. 22 w OGNISKU AKADEMICKIM Zabawa Młodzieży Wszechpolskiej

Bezrobotna Radziecka Komisja Pracy

Egzystuje w Wileńskiej Radzie Miejskiej Komisja, nosząca zawily tytuł „Zdrowia, Pracy i Opieki Społecznej”. Ukonstytuowała się ona w jesieni roku zeszłego razem z innymi komisjami, pracę jej jednak, tak zresztą jak i innych, z miejsca utraciono. Zadnych znaków życia nie daje ona o sobie, zresztą i dać nie może, nie jest bowiem zupełnie zwolniana. Prawdopodobnie jest zbędna, jak zbędnym jest i niepożądanym obecnie każdy zbiorowy społeczny wysiłek, jak niepożądaną jest inicjatywa jednostki lub grupy, po za czynnikami „ku temu powołanymi”. Zdałoby się przeto, że stan sanitarny naszego miasta jest idealny, że przodujemy innym w rozciąganiu opieki nad niedolą i nędzą mieszkańców, że wreszcie o braku pracy dla obywateli grodu wileńskiego mowy niema, tak duże jest zapotrzebowanie rąk pracujących, a tak ich mała podaż. Tak ze strony musi wyglądać stan miasta dla każdego, kto się dowie, że komisja radziecka, wyłoniona do rozpatrywania tych spraw, nie zbiera się i nie pracuje.

W rzeczywistości nie jest znów tak idealnie, a trwałe bezrobocie komisji jest przymusowem.

O ile jednak nad stanem zdrowotnym miasta czuwają lekarze i wydział sanitarny Magistratu, o ile Magistratowi dział Opieki Społecznej, w terminie w każdym razie nie dłuższym, niż sześciotygodniowy, o poszczególnym konającym głodomorze, wywiad uskuteczni, o tyle nad trzecim działem komisji, działem „Pracy” nikt nie czuwa i nikogo dział ten nie obchodzi.

Nic zresztą dziwnego, — pod rzutek to przecież cierpi go się z mu sul! Kiedy bowiem na jesieni roku zeszłego, przy wyborze komisji na kadencję bieżącą, Koło Narodowe radnych wniosło o utworzenie komisji do spraw bezrobocia na terenie Wilna, to, jak zwykle zresztą, Blok Gospodarczy zaoponował. Wczasy jednak poślapał się, że to jakoś nie wypada i wniósł, by sprawę bezrobocia poruczyć komisji „Zdrowia i Opieki Społecznej”, dodając jej dodatkowo nazwę „Pracy”. Koło Narodowe nie sprzeciwiało się, bo przecież nie o nazwę chodziło, a o pracę nad poruszeniem, a tak poważnym zagadnieniem. Narodowe Koło radnych myślało, że u wszystkich obywateli miasta, umysły i serca są przepełnione troską o życie i był tysiący ludzi, ludzi niemal szkieletów, borykających się z twardeymi, a nieubłaganimi warunkami żywymi. Bo przecież wołanie ich o pomoc, o wsparcie, o pracę nie milknę ani na chwilę, odwrotnie potęgują się z dnia na dzień, a bezradziem echem załamują się w uszach ogółu. Wnioskodawcy sądzili, że czas już usunąć podział poszukujących pracy na mniej lub więcej uprzywilejowanych, że czas usunąć konieczność wyrzeczenia się własnego „ja”, by mieć możność do kardynalnego prawa każdego człowieka — do pracy. Inicjatorzy chcieli złączyć się w wspólnym wysiłku, by razem postarać się ulżyć choć w części nieszczęsnej doli tysięcy biedaków miasta Wilna, by skoordynować wreszcie działalność charytatywną instytucji społeczno dobroczynnych i nie

dać możności jednostkom więcej przebiegłym, natrętnym, korzystając z niesmiałości i niezaradności innych.

A jak ta praca wygląda w rzeczywistości? W roku 1931 Komisja Sanitarna i Opieki Społecznej miała 5 posiedzeń, w roku 1932 — 6 posiedzeń, w roku ubiegłym, a pierwszym kadencji nowej Rady Miejskiej, komisja „Zdrowia, Pracy i Opieki Społecznej” została zwołana raz jeden tylko i to na posiedzenie sprawozdawczo - budżetowe.

Jakoś nikogo ta sprawa zbytnio nie przejmuje.

GL

Zaburzenia w trawieniu. Poważni internści potwierdzają dobroczynne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa” dla żołądka przełożonego jedzeniem i picciem.

Proces o mury po-Franciszkańskie

Jak donosi „Kurjer Warszawski” na wokandzie Sądu Najwyższego znalazła się sprawa o gmach poklasztorny OO. Franciszkanów w Wilnie, który b. rząd rosyjski skonfiskował po powstaniu 1863 r.

Obecnie prowincjał zakonu OO. Franciszkanów na Polskę, działając w imieniu zakonu, wystąpił o zwrot poklasztornej nieruchomości przeciwko Magistratowi miasta Wilna, któremu rząd rosyjski tę nieruchomości zkoferował.

Sąd Okręgowy w Wilnie uwzględnił powództwo zakonu, lecz Sąd Apelacyjny oddalił je z tej racji, że w charakterze powoda niesłusznie wystąpił zakon, gdyż sporna nieruchomość należała do klasztoru OO. Franciszkanów a nie do zakonu OO. Franciszkanów.

Wyrok ten Zakon OO. Franciszkanów zaskarżył do Sądu Najwyższego i adwokat Zakonu Wł. Szysz-

kowski i Br. Krzyżanowski wskazywali na centralizację Kościoła katolickiego, jedną w swej istocie w dziejach świata, jako fakt, stwierdzony nie tylko kanonami Kościoła, lecz i nawet Konstytucjami: marcową i kwietniową oraz Konkordatami. Zdaniem obrońców zakonu klasztor jest składową częścią zakonu a zakon Kościoła, wobec czego zakon ma prawo bronić klasztornej nieruchomości, jak to ustaliło już orzeczenie Sądu Najwyższego.

Magistrat m. Wilna bronił się tem, że klasztor i zakon stanowią dwie zupełnie odrębne jednostki, wskutek czego zakon nie może bronić interesów klasztoru.

Sąd Najwyższy uwzględnił skargę kasacyjną zakonu OO. Franciszkanów i uchylając wyrok, oddalający powództwo zakonu, nakazał ponowne osądzenie sprawy.

Akcja pojednawcza Lavala

Brytanji, Francji i Włoch, nie mówiąc już o nowym przedstawicielu Abisynji. W tych warunkach najbliższe obrady genewskie nabiorą zdecydowanie politycznego charakteru i będą miały specjalne znaczenie.

PARYŻ. (Pat). Wczorajsze rozmowy Lavala z przedstawicielami 6-u państw są dla prasy dzisiejszej dowodem, że wysiłki pojednawcze prowadzone są w dalszym ciągu.

„Le Journal” pisze: Baron Alois przybywa do Genewy. Będzie on odgrywał rolę łącznika pomiędzy Genewą a Rzymem, co świadczy, że Włochy uznają konieczność działa-

nia w ramach Ligi Narodów. Przedmiotem rozmów Lavala z Hoarem w Genewie będzie sprawa wprowadzenia w życie sankcji, a następnie poszukiwanie mechanizmu, umożliwiającego kontynuowanie akcji angielsko - francuskiej, w celu przygotowania załatwienia konfliktu w ramach Ligi Narodów. Jeżeli taki mechanizm będzie mógł być znaleziony, to nie będzie można uważać czasu za stracony.

Zdaniem „Petit Parisien” nuncjusz apostolski omawiał wczoraj z Lavalem starania Ojca Świętego, mające na celu przywrócenie pokoju. Fakt, że najwyższy autorytet duchowy bierze udział w akcji położenia kresu konfliktowi, może napawać radością. Należy również podkreślić wizytę Potiomkina.

Według „Petit Journal” po wczorajszych rozmowach na Quai d'Orsay ogólne wrażenie jest bardzo zadawalające, ponieważ Laval wierzy w zdecydowanie w sukces akcji pojednawczej.

„L'Oeuvre” oświadcza, że zdaniem kół poinformowanych, plan załatwienia konfliktu rozważany obecnie niema żadnych widoków przyjęcia, a służyć może tylko jako podstawa do rokowań. Należy się liczyć z licznymi rozmowami w Genewie. Nie wydaje się zresztą, by w Genewie znalazły echo nadzieje, jakim daje wyraz prasa londyńska, paryska i rzymska. W Genewie żywią nadzieje, że Laval i Hoare będą mogli mówić szerzej z Aloisim, a być może i z przedstawicielem negusa, to znaczy we czworo. Wyrażana jest również radość spowodowaną solidarnością angielsko - francuskiej, potwierdzającej fakt, że na wypadek zaatakowania floty angielskiej na morzu Śródziemnym, Francja pomoże imperium brytyjskiemu wszelkimi środkami na lądzie, morzu i w powietrzu. Co się tyczy innych sankcji jak np. przejścia do blokad, to Anglicy będą zmuszeni odwołać się do Rady Ligi, aby uzyskać tam jednomyślność i zapewnić sobie skuteczną pomoc wszystkich członków Ligi dla blokady.

CO ZNALEZIONO W BISKUPINIE?

Ostatnie wykopaliska w Biskupinie pokazały nam, jak nasi przodkowie bytowali, lecz uchyliły także rąbka tajemnicy co do ich trybu życia. Najciekawsze było ognisko i resztki pożywienia, jakie znaleziono w jednej z odkopanych chat, a już pewne zdziwienie wywołały wśród tych resztek — ziarnka owsa, co przypuszczać pozwala, że już w zmierzchnych czasach doceniano wartość odżywczą tego gatunku zboża. Ścisłe badania naukowe, jakie przed laty przeprowadzono, potwierdziły też, że owies nadaje się znakomicie jako trzeciwy pokarm, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdyż zawiera wszelkie dla rozwoju organizmu ludzkiego potrzebne składniki. Jedyną trudność polega na odpowiednim przyrządzeniu owsa. Lecz i te trudności usunął nowoczesny przemysł przetwórczy, dając kilka produktów owsianych o najwyższej klasie.

Na czole tej produkcji wysunęła się firma KNORR ze smemi płatkami i mączką owsianą. Znajdują one zastosowanie nie tylko jako pokarm trzeciwy i pełnowartościowy dla osób fizycznie czy umysłowo pracujących, lecz przede wszystkim dla dzieci i matek karmiących oraz dla chorych przy wszelkiego rodzaju cierpieniach. Dalszą zaletą tych produktów jest możliwość różnego sposobu zastosowania i przyrządzenia, co umożliwia duże urozmaicenie potraw.

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Dość pogodnie, rano mglisto. Nocą gdzieniedzie lekkie przymrozki, dniem temperatura około 10 C.

Słabe wiatry z południa lub cisza.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apłe:
Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10 i Sajożnikowa — róg Stefańskiego.

Z MIASTA.

— **Urządowanie w Dzień Zaduszny.** W dniu 2 bm., t. j. w Dniu Zaduszny, wszystkie urzędy państwowe i samorządowe będą czynne. Pracownicy tylko będą pracowali na dwie zmiany, a to celem dania możności im wysłuchania żałobnych nabożeństw i zwiedzenia cmentarzy. Jedna zmiana będzie pracowała do godz. 12 w południe, druga zaś od 12 do końca urzędowania. (h)

— **Przyjazd do Wilna ministra W. R. i O. P.** Jak już donosiliśmy, w dniu 6 bm. przybywa do Wilna minister oświaty królestwa Węgier, p. Homan. Wraz z gościem węgierskim przyjeżdża do Wilna minister W. R. i O. P., dr. Chyliński, z dyrektorami departamentów. Minister Chyliński podczas pobytu swego w Wilnie zapozna się z całokształtem szkolnictwa średniego, zawodowego i powszechnego w Wilnie, przyczem zwiedzi niektóre szkoły. Równocześnie spodziewane jest, iż minister przeprowadzi narady z kierownikami szkolnictwa Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego. (h)

— **B. minister skarbu obejmuje katedrę ekonomiki na U.S.B.** B. minister skarbu, prof. Zawadzki, przybył do Wilna i w tych dniach obejmie zpowrotem katedrę ekonomiki na uniwersytecie wileńskim. Również krąży pogłoski, iż prof. Zawadzki ma objąć stanowisko dyrektora Lży Przemysłowo - Handlowej w Wilnie. Obecny dyrektor Barański ma przejść do ministerstwa handlu i przemysłu. (h)

SPRAWY PRASOWE.

— **Konfiskata czasopisma litewskiego.** Starosta grodzki dokonał zajęcia czasopisma litewskiego „Vilniaus Zodis”, nr. 33 z dn. 1.XI. rb. za zamieszczenie artykułu pod tytułem „Za podniesienie ręki — 875 zł.”, zawierającego przestępstwo przewidziane w art. 127 i 170 k. k.

POCZTA I TELEGRAF.

— **Staraniem Pocztowego Przystosobienia Wojskowego w Wilnie,** odbędzie się dnia 2 listopada br. o godz. 7-ej min. 30 w kościele św. Trójcy przy ul. Dominikańskiej na-

bożeństwo żałobne za spokój dusz poległych i zmarłych pracowników pocztowych, na które Zarząd P.P.W. zaprasza wszystkich pocztowców wraz z rodzinami.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Koło Pań T-wa „Mens”.** Dnia 5.XI 1935 r. odbędzie się kolejne zebranie Koła Pań przy Wil. T-wie „Mens” dla walki z alkoholizmem o godz. 19 w lokalu Osrodka Zdrowia, ul. Wielka 46. Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

— **Posiedzenie Wileńskiego Oddziału Pol. T-wa Historycznego** odbędzie się w poniedziałek, dn. 4 bm., o godz. 6½ wiecz. w lokalu Seminarjum Histor. U.S.B. (Zamkowa 11).

Na porządku dziennym: 1) zagajenie prezesa oddziału dzieł. Ehrenkreutz, 2) odczyt prof. Adamusa p. t. „O stanowisku Bobrzyńskiego w dziejopisarstwie polskim”. — Goście mile widziani.

— **Sodalicia Marjańska Akademickiej U. S. B. w Wilnie** niniejszym powiadamy, że dn. 1. XI. o godz. 19.15 w Domu Sodalioyjnym (Zamkowa 8) odbędzie się adoracja Przenajświętszego Sakramentu, natomiast w sobotę, dn. 2. XI. o godz. 9 także Msza św. za zmarłe sodaliski H. Bogdańska i N. Muftównę. — Goście mile widziani.

ROZNE.

— **Bank Towarzystw Spółdzielczych, Spółka Akcyjna, Oddział w Wilnie, Mickiewicza 29** (dom własny). Oprócz normalnych operacji bankowych, Bank nasz od szeregu lat prowadzi specjalny dział drobnych wkładów oszczędnościowych, poczynając od wkładu w kwocie zł. 10.— (następne wkłady mogą być drobniejsze).

Dla ułatwienia czynienia klienteli drobnych oszczędności, Bank

SWIĘCIANY. W dniu 16. X. rb. spłonią w Pietruszanach, gm. twerckiej, ohlew, wóz, len i 5 sztuk bydła na szkodę Bronisławy Chudabowej. Podejrzanie padło na 34-letniego Romualda Bernata z sąsiedniej wsi Wojciechowa, którego wówczas zatrzymano.

Obecnie przyznała się do podpalenia Bronisława Bernatowa. Była to zemsta za to, że Chudabowa utrzymywała z jej mężem stosunki miłosne i tem spowodowała, że Romuald Bernat zaniedbał żonę i 3 dzieci oraz doprowadził całe gospodarstwo do skrajnej nędzy.

W dniu krytycznym, kiedy jej mąż udał się do Chudabowej, Bernatowa postanowiła spalić dobytek rywalki, sądząc, że ta wyprowadzi się do swych braci, mieszkających w znacznej odległości. W tym celu wzięła ze sobą butelkę nafty, a że padał ulewny deszcz, nakryła się dywanikiem. Po podpaleniu chlewa, uciekła do domu, zapominając o butelce od nafty i dywaniku, które znalazła policja. Bernatowa przekazywana sądziemu śledczemu w Święcicach, który ją osadził w więzieniu.

GLEBOKIE. Na terenie powiatu dzisiejskiego wykryto kilka dobrze zakonspirowanych gorzeln samogonu.

W Starych Turkach, gminy parafjanowskiej, schwytano na gorącym uczynku pędzenia samogonki Jana i Zofię Mićków.

W Gnieździe złapano dwóch fabrykantów. Mianowicie w zabudowaniach Daniela Kolaży ujawniono przygotowany zacier i aparat do pędzenia samogonu. Poza tem na gorącym uczynku pędzenia samogonu zastano Nikifora Kowiewa, u którego

CHORE PŁUCA osłabiają organizm

Leczenie chorych płuc polega na stworzeniu takich warunków, aby zdolności obronne organizmu zostały odpowiednio wzmocnione i wykorzystane.

Ziologia Magistra Wolskiego „PULMOŚA”, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen, stosują się przy kaszlu, zaflegmieniu, potach i staach podgorączkowych, przynosząc ulgę.

Ziologia ze znak. ochr. „Pulmośa” do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1

wydaje do domu specjalne kasетки, do których klient wrzuca swe oszczędności, poczem kasетка jest otwierana i zawartość jej zapisywana na rachunek klienta.

Od tego rodzaju wkładów oszczędnościowych, które cieszą się w Banku dużym powodzeniem, Bank płaci 5 proc. netto w stosunku rocznym.

Stempel od tych rachunków opłaca Bank na swój rachunek.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA
leczy choroby dróg oddechowych.

Podpalenie z zemsty

ujawniono większą ilość gotowego samogonu.

Aparaty zostały skonfiskowane i wraz z doniesieniem karnym przekazane Urzędowi Skarbowemu Alkcyz i Monopolów Państwowych w Wilejce.

ZGINAŁ OD WYBUCHU POCISKU.

OSZMIANA. W dniu 25 bm., o godz. 16-ej, w odległości 300 m. od wsi Wielka Mysa, gm. krewskiej, pastuch Bazyli Hajdukiewicz, lat 13, pochodzący z Kiewiel, gm. bienickiej, a obecnie zatrudniony u Szymona Sidorowicza, znalazł pocisk artyleryjski. Pastuch uderzył pociskiem o kamień, nastąpił wybuch i Hajdukiewicz został zabity na miejscu.

150 PRAWOSŁAWNYCH PRZESZŁO NA KATOLICYZM.

Z Dzisny donoszą, iż w ostatnich tygodniach w pow. dzisieńskim przeszło na katolicyzm około 150 prawosławnych. Wśród nowoprzyjętych do Kościoła katolickiego znajduje się kilku włościan w wieku od 50 do 60 lat. (h)

OSTRZEŻENIE.

„Kurja ostrzega społeczeństwo katolickie przed nabywaniem czasopism: „Rycerz Chrystusowy” i „Zbawiciel Świata”, kolportowanych przez jakichś osobników w sukni duchownej.

Kurja powiadamia, że kolportowane przez nich czasopisma nie są zgodne z nauką katolicką i że pozwolenia im na kolportaż nie wydawala.

PLURALIS POLITICUS

Zdarza się nieraz, że dyskusję naukową, historyczną czy polityczną rozstrzyga bezapelacyjnie jakiś nowy lub nieznan dotychczas fakt, choćby sam w sobie podrzędnej znaczenia.

Takim faktem w dyskusji na temat naszego nowego ustroju są obecne pełnomocnictwa. Ze nowy sejm właśnie od udzielenia rządowi pełnomocnictw rozpoczął swoją działalność, to już chyba stało się za sprawą jakiejś Nemezis politycznej, opiekującej się od pewnego czasu obozem sanacyjnym. Albowiem w niczym innym nie mogła się tak dobrze, jak w pełnomocnictwach, odbić fałszywa sytuacja obecnego sejmu w stosunku do społeczeństwa.

Nowi posłowie podpisali rządowi weksel wprawdzie niezupełnie in blanco, ale na sumę bardzo wysoką, znacznie wyższą od 220 milionów nowych podatków. Podpisali, — ale w czym imieniu? — We własnym? Nie. W imieniu całego społeczeństwa, które będzie pociągnięte do ofiar dla zrównoważenia budżetu na dotychczasowym poziomie, którego nowy rząd, podobnie jak i rządy poprzednie, obniżyć nie chce, czy na razie nie może.

Ale zapytujemy: jakie to pełnomocnictwa od społeczeństwa mieli ci, którzy tak skwapliwie, niemal entuzjastycznie żyrowali w jego imieniu tak ołbrzymi weksel?

Zagadnienie przedstawicielstwa narodowego, między innymi, wiąże się ściśle z ciężarami podatkowymi. Powszechność tych ciężarów jest jednym z najbardziej ważkich argumentów za powszechnością prawa wyborczego. Zasada, że podatnik powinien mieć wpływ na wymiar ciężarów publicznych i możliwość kontrolowania gospodarki groszem podatkowym, jest podstawą parlamentaryzmu w jego najrozmaitszych odmianach. Nawet tam, gdzie na skutek ewolucji politycznej parlamentaryzm został usunięty lub ograniczony, władza, która nakłada ciężary podatkowe, posiada do tego pełnomocnictwo, uzyskane od społeczeństwa na innej drodze.

A teraz porównajmy z tem naczelnym zadaniem i prawem sejmu to pojęcie, jakie nadał mu twórca nowej ordynacji, p. Sławek. Posłowie — zdaniem p. Sławka — mieli być informatorami rządu, przedstawicielami regionalizmu gospodarczego i kulturalnego, rzecznikami lokalnych bolączek i t. p. Zapomniał tylko ojciec nowego sejmu o tem, że ten sejm ma być przede wszystkim pełnomocnikiem społeczeństwa do nakładania podatków i kontrolowania gospodarki groszem publicznym. A to jest coś więcej, niż regionalne proszalnictwo z doby sejmów petycyjnych.

Nie mają nowi posłowie pełnomocnictw od społeczeństwa, ograniczonych programami politycznymi czy choćby uchwałami wiecowymi, bo jedne i drugie zostały wyklęte w ostatnich wyborach. A jeśli chodzi o pełnomocnictwo ogólne, oparte na zaufaniu, to statystyka wyborów stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że tylko nieliczne mniejszość społeczeństwa takiego pełnomocnictwa nowym posłom udzieliła. Jak wyglądało zaufanie np. wyborców z Polesia w stosunku do ich wybrańców, pp. Hołyńskiego i Podolskiego, — o tem prościej pisać przykro.

Z wtorkowej dyskusji nad pełnomocnictwami przebija dość wyraźnie to, że niektórzy posłowie, instynktem czy głosem sumienia wiedzeni, zdawali sobie sprawę z położenia, w jakim się znaleźli. Choć oficjalnie niema klubów, choć każdy poseł ma przemawiać i głosić w imieniu tylko imieniu, — słyszało się w wielu przemówieniach liczbę mnogą: „będziemy głosować za pełnomocnictwami, ale...”, „zwracamy się do rządu”, „prosimy”, „mamy nadzieję” i t. p.

Co to za „my”? Grupy regionalne, czy jakieś inne, tajne kluby? W pewnych wypadkach tak. Ale

Koniec antraktu

Z początkiem nowego miesiąca rozpoczynają się w Genewie prace Ligi Narodów w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego. Zjeżdżają tam równocześnie ministrowie W. Brytanji i Francji i będą kontynuowali bezpośrednie rokowania. Ma się tedy ku końcowi antrakt, w czasie którego poza kulisami Ligi Narodów odbywała się wyjątkowa praca dyplomatyczna.

Do wiadomości szerokiego ogółu dochodziły o niej tylko bardzo mętne i nieściśle informacje. Trudno też przewidzieć, jak się będzie rozgrywał rozpoczynający się obecnie akt drugi. Tem trudniej, że strony spór wywołujące — W. Brytanja i Włochy — oślały toczącej się rokowania dymami różnych wiadomości i komentarzy, celem wpłynięcia na opinię publiczną Europy.

Gorączkową czynność ujawniła propaganda angielska. Zmierzano ona z jednej strony do wtłoczenia w mózgi ogółu przeświadczenia, że Anglja broni świętych zasad współżycia narodów, a nie swoich własnych interesów, z drugiej zaś, że rząd angielski jest twardy i nieustępliwy. Prasa całego świata (nie wyłączając niektórych pism warszawskich), usilnie rozpowszechniała i uzasadniała tezy powyższe. Pierwsza jest oczywiście niezgodna z rzeczywistością i nie będziemy do niej powracali, wykazywaliśmy już bowiem kilkakrotnie, że W. Brytanja posiada bardzo żywe interesy na moru Śródziemnym i w Afryce i występuje przeciw Włochom dla obrony tych właśnie interesów, a nie dla obrony hasła, głoszonego urzędowo w Genewie. Co do drugiej, to dni najbliższe wykazają, jakie będzie istotne stanowisko W. Brytanji w sprawie jej

zatargu z Włochami. Są bardzo poważne względy, które — zdaniem naszym — przemawiają za tem, że Anglja nie będzie znów tak nieprzejednana. Mamy na myśli jej nieprzygotowanie wojenne, oświadczenie się szerokiej opinii francuskiej za neutralnością, oraz trudności wewnętrzne. Jedno jest dla nas pewne — trzeba dać bardzo mało wiary temu, co się pisze w gazetach angielskich, a zwłaszcza kontynentalnych, służących interesom Anglii.

Włochy trzymają się innej taktyki. Mussolini okazuje ustepliwosć i gotowość do zgody, podobno przedstawił nawet projekt ugody z Abisynją i Ligą Narodów, równocześnie prowadzi z całą energią akcję w Afryce i przygotowuje naród włoski do największych ofiar i wysiłków. Plan jego jest jasny: chodzi mu o uzyskanie na czasie, który pracuje na jego korzyść w myśl przysłowia — „il tempo e galantuomo”.

Zyskał już odłożenie terminu zastosowania sankcyj gospodarczych, będzie prawdopodobnie dążył do tego, by dalej zwlekać, odkładać i mieć możliwość stwarzania faktów dokonanych. Taktyka jego jest zarazem śmiała i przezorna. Sprzyja jej zręczna polityka p. Lavala we Francji, oparta na zdrowych instynktach narodowym tego kraju, oraz istotne trudności w zastosowaniu integralnej sankcyj gospodarczych, które z jednej strony wnosiłyby zamęt w stosunki gospodarcze Europy, a z drugiej uderzyłyby w interesy szeregu państw.

Rozwój wypadków w ciągu najbliższych tygodni rzuci wiele światła na położenie międzynarodowe, oświetli też szlaki dziejowe Europy. Patrzymy

bowiem na początek interesującego konfliktu między starą Anglją, rozporządzającą wielkimi zasobami sił moralnych i materialnych, jakie daje wielka tradycja państwowa, lecz posiadającą szereg trudności imperialnych i wewnętrznych, a młodszą Włochami, niezasobnymi materialnie, będącymi w gruncie rzeczy państwem świeżej daty, lecz mającymi młodzieńczą wiarę w swą przyszłość i rozporządzającymi pokoleniem, wychowanym w religii heroizmu, reprezentującymi przytem nowe prądy narodowe, ogarniające ludy cywilizacji zachodnio-europejskiej.

Obydwie strony znajdują też odzwierciedlenie w innych krajach i wśród innych narodów, co nadaje konfliktowi tło światowe i robi zń etap w rozwoju myśli i kultury europejskiej. Politykę W. Brytanji popiera wolnomularstwo, kamunizm, radykalizm i żydostwo międzynarodowe, w nadziei powalenia i zgniecenia ruchów narodowych wśród ludów Europy; za Włochami oświadcza się wszędzie ci, co stoją w ośrodku prądu nacjonalistycznego, dążącego do odrodzenia i przewartościowania ludów rasy białej. To stanowi istotę rozpoczętej w naszych oczach wielkiej tragedji dziejowej, przypominającej współzawodnictwo Sparty z Atenami, walki Rzymu z Kartaginą, konflikt Hiszpanji z Anglją, z której wyszedł uformowany naród francuski i t. p.

Nie możemy patrzeć na to wszystko obojętnie — naprzód dlatego, że są tu bardzo zaangażowane nasze bezpośrednie interesy, a następnie dlatego, że chodzi o przyszłość cywilizacji, do której należymy.

S. K.

Gdańsk przechodzi pod władzę Rzeszy!

Pismo nasze już nieraz w ostatnich miesiącach zajmowało się sprawą gwałtownie posuwającego się naprzód procesu zrywania przez Wolne Miasto Gdańsk wszelkich węzłów z Polską i nawiązywania — siłą faktu — coraz to nowych węzłów z Niemcami.

Konflikt polsko-gdański z ostatnich dni lipca b. r. był wyraźną próbą ze strony narodowo-socjalistycznych władz Gdańska (i ukrywającego się za ich plecami, narodowo-socjalistycznego rządu Rzeszy), dokonania za jednym zamachem emancypacji Wolnego Miasta z pod zwierzchności Rzeszy. Konflikt ten wykazał jaskrawo zupełną bezczynność kierownictwa polityki polskiej, w szczególności zaś polityki zagranicznej, w dziedzinie, już nie umacniania naszego stanowiska w Gdańsku, ale wręcz najskromniejszej obrony tych okoliczności, które pozostały jeszcze po ustanowieniu przez traktat wersalski, naszych prawach w tem mieście.

W trakcie tego konfliktu był moment, w którym wydawało się, że w polityce gdańskiej rządu polskiego, konsekwentnie ustepliwiej i konsekwentnie obojętniej na postępy procesu odrywania się Gdańska od Polski, nastąpi jednak zwrot. Tym momentem była mowa generała Rydza-Smigłego, zawierająca ustęp, iż Polska nie pozwoli niczego sobie wydrzeć, — nawet oderwać guzika u sukni. Niestety — nadzieje społeczeństwa zostały zawiedzione. Konflikt załatwiony został może nie tak, jak tego być może, oczekiwali niektórzy gorące głowy po stronie niemiecko-gdańskiej, przyniósł jednak w ostatecznym wyniku spore osłabienie stanowiska naszego w Wolnym Mieście. Pisaliśmy już o tem obszernie w dniu 20 sierpnia, — nie mamy więc potrzeby znowu do szczegółów tej sprawy powracać.

Od czasu jednak zakończenia konfliktu, proces wyłamywania się Gdańska z pod zwierzchniej władzy Rzeszy posuwa się dalej. W całym szeregu drobnych spraw proces ten znowu się w ostatnich miesiącach zaakcentował.

W tych jednak dniach zaszedł fakt, którego jaskrawość znacznie owe drobne sprawy przekracza.

W „Kurierze Poznańskim” ukazał się w ubiegły piątek następujący telegram z Gdańska:

„Nie jest tajemnicą, że gdańskie organizacje półwojskowe pozostają pod ścisłym nadzorem władz niemieckich. Znane są ściśle związki gdańskiego lotnictwa z lotnictwem wojskowym Rzeszy. Pod płaszczykiem wysyłania do Niemiec na roboty — całe zastępy ludzi w wieku poborowym przetransportowano z Gdańska wprost do koszar na terytorjum Niemiec. Teraz jednak już zupełnie jawnie przeprowadza się powoływanie obywateli gdańskich do służby wojskowej w Niemczech. Jak się dowiadujemy, obecnie wzięto zupełnie oficjalnie na ćwiczenia wojskowe wszystkich dawniejszych młodszych oficerów rezerwy, chociaż są oni przeważnie obywatelami gdańskimi. Doręczane powołania znajdują bezwzględny posłuch. Jest rzeczą wykluczoną, aby w tym względzie nie było ścisłego porozumienia władz gdańskich z rządem berlińskim”.

Przecieramy oczy! A więc Rzesza Niemiecka wydaje obywatelom gdańskim nakazy, będące wyraźnym czynieniem użytku z praw zwierzchnich. Prawo powoływania ludności cywilnej do służby wojskowej, — nie do służby obojętnej, ale do służby, opartej na nakazie, — posiada państwo tylko wobec własnych poddanych. Wynika więc z tego, że Rzesza Niemiecka czuje się suwerenem wolnego miasta Gdańska i jego ludności! I władze, oraz ludność Wolnego Miasta to uznają. Jest rzeczą pierwszorzędnej znaczenia, co wobec tego uczyni rząd polski

i jak zamierza reagować na niemieckie wyzwanie min. Beck, jako inicjator polityki zbliżenia z Niemcami.

Mamy bowiem nowy precedens, który posuwa w ważnym szczególe naprzód proces stopniowego „Anschlussu” Gdańska do Rzeszy, połączonego ze stopniowym usuwaniem się Gdańska z pod władzy Polski.

Według litery traktatu wersalskiego, Gdańsk jest autonomiczną częścią Rzeszy. Litera ta nigdy nie została uchylona — wszystkie umowy polsko-gdańskie, oraz wszystkie milczące precedensy, które prawa nasze w Gdańsku uszczupliły, stanowią bądź rozszerzającą interpretację klauzul traktatowych, dotyczących zakresu gdańskiego samorządu, bądź też dobrowolne i oczywiście nie wieczyste ustępstwa oraz przywileje, przez Polskę Gdańskowi udzielone. Gdańsk po dziś dzień częścią Rzeszy jest, gdyż nie przestał; to też wszystko, co gozi w fakt zwierzchnictwa Polski nad Gdańskiem, jest prosto atakiem na nienaruszalność naszych granic.

Spotyka nas dziś w Gdańsku cios po ciosie. Pięć po pięci ustepujemy tam naszym praw i naszego stanowiska już nie lokalnemu, gdańskiemu samorządowi, ale — Niemcom.

Jak więc wygląda w świetle tych faktów zapewnienie generalnego inspektora armji, że Polska nie pozwoli oderwać sobie nawet guzika u sukni? Zapewnienie przyjęte z radością przez całą polską opinię narodową. Wszak od sukni naszej w Gdańsku odrywają nam guzik po guziku.

JĘDRZEJ GIERTYCH

Spadek po pp. Jędrzejewiczach

„Kur. Pozn.” przyłącza się do głosów przerażenia, które rozlegają się dziś w całym społeczeństwie z powodu skutków działalności pp. Jędrzejewiczów w szkolnictwie. („I. K. C.” nazywa ją tajfunem).

„Dzisiaj zaczynamy zbierać owoce, chociaż dopiero trzeci rok od uchwalenia (reformy szkolnej — Przyp. Red.). Wiesz została od gimnazjum zupełnie odcięta. Dla krewnych Kasprowicza czy Orkana droga prawie że zamknięta, — udostępniona natomiast i ułatwiona dla przyszłych Tuwimów i Słonimskich. Na długie lata szkoła dla wsi polskiej będzie szkoła stopnia pierwszego, dająca tylko elementy wykształcenia.

Ale i to tylko na papierze. Bo jeśli na tej wsi ma jeden nauczyciel ponad sto dzieć do nauki, to nawet laik zrozumie, że z tych elementów wiedzy, po kilku latach od wyjścia ze szkoły, nie zostanie prawie nic. A w takich szkołach kształci się blisko dwa miliony dzieci naszej wsi. Do poprzedniego więc miliona dzieci, skazanych góry na analfabetyzm, przybędzie conajmniej drugi, skazanych na t. zw. powrotny analfabetyzm”.

HERBATE świeżych zbiorów na wagę i w opakowaniu
KAWĘ najlepszych plantacji na miejscu paloną
MIESZANKI zbożowe z kawą prawdziwą poleca
TEOFIL MARZEC
Marszałkowska 89 i Małowiecka 5
Uwaga! Najkorzystniejsze źródło zakupu

PRZEGLĄD PRASY

„SEJM POSŁUCHU”

Wtorkowa dyskusja w Sejmie nad pełnomocnictwami rozwlekła, chaotyczna, monotonna i nudna, nie wywołuje zachwytu nawet w prasie sanacyjnej. „Czas” przypuszcza, że ten niepokojący stan jest wynikiem braku organizacji posłów.

„Ponieważ każdy poseł czy senator przemawia tylko we własnym imieniu, więc teoretycznie jest do pomysłenia, że pewnego razu wszyscy członkowie izby zgłoszą się do głosu. Ze niebezpieczeństwo to nie jest znów takie nierealne, tego mieliśmy dowody w czasie obrad sejmowych nad pełnomocnictwami, w czasie których wszyscy członkowie komisji czuli się w obowiązku zapisania się do głosu. Ponieważ przemówienia te odzwierciedlały tylko własne stanowisko posła, ponieważ z drugiej strony nie wszyscy przemawiający mają coś istotnie interesującego do powiedzenia, więc taka dyskusja może być często tylko niepożądaną stratą czasu.

Dyskusja tego rodzaju również nie daje możności zorientowania się, jak się większość izby ustosunkowuje do danego przedłożenia. To zaś ogromnie utrudnia sytuację rządu. Niema on bowiem możności przewidzenia, czy jego wniosek przejdzie czy nie, niema też możności ewentualnej modyfikacji wniosku w myśl życzeń większości izby, wyrażonych w dyskusji, bo życzenia te przy braku organizacji członków izby są nieuchwytnie”.

Ta ostatnia obawa nie istnieje. Sejm ten może narzekać, ale przeciw rządowi nie pójdzie. Wyszedł on przecież — jak to szczerze poseł Sommerstein na wtorkowym posiedzeniu przyznał — z „gabinetów wydziałów bezpieczeństwa”. Taką Sejm będzie „Sejmem posłuchu”, choć określenie to nie podobalo się jednemu z posłów.

GADALNIA I DEMAGOGJA

Obrady, takie jakie toczyły się we wtorek, nie skompromitują tego Sejmu, bo skompromitować można tylko to, co się cieszy bezspornym autorytetem i zaufaniem, ale mogą — niestety — zaszkodzić i de i Sejmu jako instytucji ustawodawstwa i kontroli rządu. Bo co pomyśli przeciętny obywatel o posłach, którzy krytykują, skarżą się, widzą zło, panoszące się od Bałtyku po Karpaty, jak się jeden z nich wyraził, a równocześnie głoszą za systemem rządowym, który jest za stan obecnym państwa odpowiedzialny? Co pomyślą o posłach, którzy uważają obcięcie poborów niższych urzędników i dodatkowe opodatkowanie niskich dochodów za ekodliwe i niesprawiedliwe, a głoszą za pełnomocnictwami dla rządu do przeprowadzenia tych obcięć i tych obciążeń? Gdzie jest poczucie odpowiedzialności tych panów? Co będzie myślał o nich rząd, który wie, że nie mogą — ygnąć konsekwencji ze swoich słów? Sejm, skarżący się i głoszący za rządem, będzie uważany za gadalnię bez znaczenia. Będzie on nadto siedliskiem obrzydliwej demagogii, gdyż nie łatwiejszego, jak popisujący się wylewaniem łez nad dolą biedaków i rzucaniem piorunów na kartele, gdy słowa te nie obowiązuja do niczego. Nie zamierzamy zachęcać posłów do opozycji, bo wiemy, że im jej robić nie wolno. Zwracamy tylko uwagę, że zamiana Sejmu na wiec partyjny, szkodzi instytucji Sejmu polskiego.

„NIEJEDNO JESZCZE ZROBIMY”

„Robotnik” przypomina słowa b. premiera Kozłowskiego z przed roku:

„Obecną sytuację budżetową charakteryzuje stopniowa zmniejsza wydatków, oraz stabilizacja, a nawet nieznaczna zwyżka dochodów. Są to dane, wskazujące, iż idziemy już szybszym niż poprzednio krokiem do trwałe równowagi budżetu”.

Gdy się to teraz czyta — pisze „Robotnik” — to niewiadomo, czy śmiać się, czy płakać.

P. Kozłowski zakończył swe przemówienie prozorem zdaniem: „Niejedno żeśmy już w Polsce zrobili i niejedno jeszcze zrobimy”.

Właśnie min. Kwiatkowski przedstawił w tych dniach bilans z tego, co pozostało po rządach pp. Kozłowskiego i Sławka w jednej tylko dziedzinie gospodarczej: „Na polu gospodarki jest u nas najgorzej”.

„W defensywie gospodarczej pozostaliśmy w tyle poza innymi narodami cywilizowanymi świata”.

P. Kozłowski jest dalej luminarzem systemu.

CHOROBA I JEJ LECZENIE

Dzisiaj jest już dla wszystkich rzeczą jasną i powszechnie uznaną, że szkolnictwo polskie w ciągu kilku lat ostatnich doprowadzone zostało do kompletnego upadku. Nawet prasa sanacyjna nie ukrywa tego i maluje jego obraz ponury w dość ciemnych barwach. W przypadkach ciężkiej choroby trudno nie dostrzec, że organizm funkcjonuje nieprawidłowo. Nie tak jednak łatwo przychodzi odnalezienie źródła zaburzeń. Jeszcze więcej umiejętności wymaga przepisanie odpowiedniej kuracji. A do jej skutecznego przeprowadzenia często bardzo potrzeba również charakteru.

W obozie pomajowym niema jasnego spojrzenia prawdziwie w oczy. Według szerzonych stamtąd opinii, wszystkim złemu, jakie się dzieje w szkolnictwie polskim, winien kryzys, nadmierna rozrodność ludności w Polsce i skąpstwo wrogów oświaty. Jedynym środkiem ratunku widzą w powiększeniu przynajmniej o kilkadziesiąt milio-

nów budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. Takie stanowisko zajmuje sanacyjny „Głos Nauczycielski”, który organizację szkolnictwa naszego, jego ustrój, programy, system wychowania uważa za szczyt doskonałości, przedmiot za zdrości całego świata. Temu cudownemu twórcy nie brakuje tylko pieniędzy w rozmiarach niezbędnych do realizacji przepięknych pomysłów kół kierowniczych Związku Nauczycielstwa Polskiego. Należy wydoszcznić złośliwie przez zwolenników ciemnoty zło to, a wszystko będzie dobrze.

Podobne poglądy wyraża na łamach „Gazety Polskiej” wtajemniczony w plany czynników decydujących p. Al. K., który również nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że wspaniałe dzieło p. Janusza Jędrzejewicza musi być kontynuowane, jego liczne reformy w dziedzinie szkolnej trzeba utrzymać bez zmian. Chodzi tylko o to, by wyszukać „oszczędności w innych działach pracy państwowej, stojących da-

lej w hierarchii potrzeb, a w każdym razie poza wojskiem i oświatą”.

Zyczymy szczerze powodzenia p. Al. K. w tych poszukiwaniach. Jesteśmy pewni, że „oszczędności w innych działach pracy państwowej, stojących dalej w hierarchii potrzeb” można znaleźć, nawet dość znaczne. — Tylko wątpliwy, czy je dostanie Ministerstwo W. R. i O. P. na powiększenie etatów nauczycielskich w tym stopniu, aby to mogło postawić na nogi szkolnictwo powszechne. Nie każdy budżet da się układać w myśl zasady: „mierz siłę na zamiary”. Najczęściej trzeba przedsiębrać „zamiar podług sił”.

Ale to jeszcze nie wszystko. Życie obeszło się nielitościwie z reformami p. Janusza Jędrzejewicza. Może mieć ktoś o to pretensje do życia. Ale lepiej w zgodzie z nim przebudować walące się gmachy. Reformy, które nie zdały egzaminu praktycznego, muszą ulec zmianie. W ciągu ostatnich kilku lat całe niemal ustawodawstwo szkolne przerobiono, pod kątem widzenia obozu rządzącego. Doprowadziło to do stanu obecnego.

Wreszcie, jedną z najważniejszych przyczyn choroby, nie zacierając szkolnictwa polskiego, jest atmosfera moralna, jaka otoczono nauczycielstwo.

Eskałupom sanacyjnym zdaje się, że zastrzyk pieniędzy wystarczy na uzdrowienie szkolnictwa naszego. Na wszystkie inne rzeczy są wciąż jeszcze głusi i ślepi. *El.*



Skończyć z tem wreszcie!

Wiemy z „Gazety Polskiej”, że p. Al. K. „szuka oszczędności” w „działach pracy państwowej, stojących dalej w hierarchii potrzeb”. Byłoby bardzo niedobrze, gdyby w tych poszukiwaniach przeoczył zwłaszcza jedną z pozycji wydatków Ministerstwa W. R. i O. P., którą jedynymśniala niemal opinia całego społeczeństwa, prasy i nauczycielstwa uważa za szkodliwie niezmiernie marnowanie grosza publicznego. Chodzi tu o t. zw. instruktora oświaty pozaszkolnej i całą tę przez nich reprezentowaną robotę.

Przy każdym inspektoracie szkolnym jest taki instruktor. Są specjaliści od tej „oświaty pozaszkolnej” po Kuratorjach Okręgów szkolnych i w Ministerstwie W.

Według artykułu pierwszego ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. obowiązek zakładania i utrzymania publicznych szkół powszechnych, przewidzianych w planie sieci szkolnych, ciąży na państwie i gminie.

Skarbu Państwa wypłaca uposażenia nauczycielstwu i ponosi wszelkie wydatki na pomoce naukowe, materiały do nauki, biblioteki i druki szkolne. Gmina zaś ma zaspokajać pozostałe potrzeby rzeczowe szkół, a w szczególności dostarcza im pomieszczeń, konserwuje je, zaopatruje w wewnętrzne urządzenia, ubezpiecza, daje środki na oświetlenie i opał, na materiały piśmienne, utrzymanie służby, porządku, czystości. Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1930 r. obowiązek wypłacania nauczycielstwu dodatku na mieszkanie przetruciono ze Skarbu Państwa na gminy.

Jak państwo wywiązuje się ze swych zobowiązań w stosunku do publicznego szkolnictwa powszechnego, wiemy. Uposażenia nauczycielstwu płaci regularnie. Obniża natomiast wciąż ich wysokość. Brak jest środków na kilkadziesiąt tysięcy etatów nauczycielskich niezbędnych do tego, by zrealizować powszechne nauczanie w myśl przepisów ustawowych. Wydatki na pomoce naukowe, materiały do nauki, biblioteki nie obciążają obecnie Skarbu Państwa, bo nie ma on na to funduszy. Tak samo zanika z budżetu pozycja pomocy gminom na budowę publicznych szkół powszechnych.

A jak zaspokajają ich potrzeby gospodarze gminy?

Pod tym względem jest fatalnie. Sytuacja pogorszyła się jeszcze wskutek zmiany ustroju samorządu terytorjalnego w myśl ustawy z dnia 23 marca 1933 r. Na terenie województw zachodnich i południowych wprowadzono zamiast gmin jednostekowych zbiorowe. Do tej zmiany nie została dostosowana organizacja samorządu szkolnego, który dotychczas roz-

taczał bezpośrednią opiekę nad stroną gospodarza szkół.

Chorobą chroniczną gmin jest brak pieniędzy. Na pierwszym planie wydatków stoją, oczywiście, zawsze koszty utrzymania drógich zarządów gmin zbiorowych.

KTO KORZYSTA z usług firmy



TEN ZADOWOLONY prawdziwie

Potem dopiero idą potrzeby szkół. Na zaspokojenie ich zwykle nie wystarcza gotówki. W niebie dziura się nie stanie, a lokale szkolne będą brudne i zniszczone. Pan wójt rad jest zaoszczędzić jak najwięcej na ich opale. Komorne za pomieszczenia wymagają opłaca się w miarę możliwości. Służba, utrzymująca porządek i czystość, czeka miesiącami całami na wynagrodzenie swej pracy.

Cierpi na tem okropnie szkoła i nauczycielstwo.

Nie mogą się odbywać normalnie zajęcia w szkołach, gdy dzieci w niej marzną z powodu braku opału. Nikt nie potrafi zorganizować na odpowiednim poziomie pracy wychowawczej, w lokalu urągającym najelementarniejszym wymaganiom higieny, brudnym, zniszczonym.

Władze szkolne za wszelkie tego rodzaju zaniedbania czynią zawsze odpowiedzialnym personel nauczycielski, a zwłaszcza kierownika. Kiedy ten ostatni nie może wydoszcznić obciążenia na najpilniejsze potrzeby szkoły, nie chcąc ponosić przykrych dla siebie za to konsekwencji, wydaje własne pieniądze.

Czy to kto nazwie stanem normalnym? Czy w takich warunkach będą gdzie szkoły funkcjonować prawidłowo? Czy to wszystko podnosi ich powagę i większą wpływy? Czy bagatelizowanie ich potrzeb przez gminy i spychanie na ostatni plan nie udziela się ludności i rodzicom?

Zet.

Z życia s'ow' rzvszeń

Ze Stowarzyszenia Młodych Słowian. — Doroczne walne zebranie Stowarzyszenia Młodych Słowian powołało nowy zarząd na rok 1935-36 r., w osobach pp. dr. Jerzego Pogonowskiego — jako prezesa, Jelle Nowińskiej i red. Wacława Dreslera, jako wiceprezesa, inż. A. Ilnickiego, jako skarbnika oraz Jana Kurowskiego, jako sekretarza generalnego. Jednocześnie podaje się do wiadomości, że Stowarzyszenie, kontynuując swą dotychczasową wieloletnią działalność na polu kulturalnego zbliżenia narodów słowiańskich, rozpoczyna z dniem 1 listopada b. r. wzorem lat ubiegłych, bezpłatną naukę wszystkich języków słowiańskich oraz pomocniczych języków przy Studium Słowiańszczyzny, niemieckiego, angielskiego i francuskiego, aby udostępnić obcą literaturę słowiańszczyzną dla członków i sympatyków. Zapisy przyjmują już kancelaria sekcji naukowej S. M. S. przy ul. Hożej 27 m. 7 codziennie między 6 — 8 wieczorem, tel. 8.79-52.

K.

Przeszedł już ich czas

Z kół nauczycielskich otrzymujemy następujące uwagi:

Był okres, w którym Związek Nauczycielstwa Polskiego uważał się za czynnik decydujący w Polsce w sprawach oświaty i szkolnictwa. Pochodziło to stąd, że członkowie tej organizacji znaleźli się na najwyższych stanowiskach w hierarchii administracji szkolnej aż do zastępców inspektorów wódł.

Tej sytuacji nie omieszkał Związek wykorzystywać jak najwięcej dla siebie. Wydano dużo pieniędzy i włożono wiele wysiłków na to, by rozpowszechnić jak najszerszą wieść o wpływach nadzwyczajnych Związku. Używano do tego wszystkich swych organów, wydał zwyczajnych i nadzwyczajnych „Głosu Nauczycielskiego”, broszur, ulotek, odezw i t. p. Nadużywano w tym celu zjazdów i konferencji urzędowych oraz półurzędowych nauczycielstwa. Każdy, kto się dochrapał lepszej posady i chciał piąć się wyżej reklamował Związek i napędzał w jego szeregi innych. Chodziło o to, aby nauczycielstwo od Warszawy aż do najdalszych placówek nadgranicznych wiedziało, jaka jest potęga Związku, i wyciągało stąd dla siebie wnioski odpowiednio w stosunku do wszechmocnej organizacji.

Za naukę i doświadczenie drogi płacono. Przez szereg lat spały się jak z rogu obfitości wydalenia i zwolnienia ze służby, przenoszenie na emeryturę, przeczucie z jednego końca Polski na drugi, usuwanie od kierownictwa szkół. Tyko związkowcy dostawali się na dalsze studia na wyższe kursy nauczycielskie i do Instytutu nauczycielskiego. Padł strach na świat nauczycielski. Część jego, zdecydowana bronić się od upadłego, przygotowana była na wszystko. Reszta ugłębiała się w machinę i, machnąwszy ręką, płaciła pilnie składki, bo o to przecież chodziło.

Tak ciężkiego, smutnego, bolesnego nad wyraz okresu na starsi nauczyciele polscy nie pamiętają. Czasy te zaczynały obecnie nazywać okresem smulikowszczyzny, kiedy to wszechwładny przez Związek, wykorzystując „konjunkturę”, dokonywał całego szeregu reform i zmian. Zaczęło się od ustawy o stosun-

kach służbowych nauczycieli, a skończyło na ustawie uposażeniowej. Stan nauczycielski doszedł do ostatnich granic nędzy materialnej i okropnej sytuacji moralnej. Aby uprzytomnić sobie obraz tego stanu wystarczy spojrzeć na okręg poleski, gdzie kaszel chorej nauczycielki na konferencji urzędowej powodował groźby „wyrzucenia” jej z „posady”. Nie miejsce tu przedstawiać gehenny nauczycielstwa. Na to trzeba całych tomów. Wreszta wierzymy mocno, że „każdy tuniec ma swój koniec”. Ten koniec już się rozpoznał.

W niedzielę, dnia 20.10 r. b. na zebraniu nauczycieli oddziału warszawskiego Związku, zaczęło się spowiadać. Pierwsza zrobiła to p. Smulikowska, która po stracie męża wpadła do wykopanego przez niego dla innych dołka. Za list, ogłoszony w I.K.C. wyrzucono ją z Zarządu Głównego Związku. Jednocześnie dostała się na emeryturę przy 160 złotych uposażeniu miesięcznym. Rozżalona wdowa skarżyła publicznie Związek. Ma mu między innymi za złe, że w wydanej niedawno monografii oprócz nazwy ulicy Juliana Smulikowskiego nie wspomniano o jego zasługach ani jednym słowem. Inny mówca nazwał Związek grabieżcem oświaty i bytu nauczycielskiego. Na te ciężkie słowa, jakie padły w niedzielę pod adresem Związku, próbował się obrzucić jedynie p. Drzewiecki (dawniej — Mandelbaum). Reszta Zarządu przyjęła wszystko milczeniem.

Cóż mogą powiedzieć ci ludzie. Przeszedł już ich czas.



Metody celowej organizacji

Edwin Hauswald: „Organizacja i zarząd”. Wydawnictwo „Komisji Wydawniczej Kół Naukowych i T-wa Bratniej Pomocy Stud. Pol. Lwów”. Lwów, Politechnika, 1935, str. 280.

Edwin Hauswald, profesor Politechniki Lwowskiej, członek Akademii Nauk Technicznych i Instytutu Naukowej Organizacji w Warszawie, napisał nowe, szeroko zakrojone dzieło p. t. „Organizacja i zarząd”, zawierające systematyczne ujęcie wielkiej i ważnej dziś dziedziny umiejętnej organizacji produkcji i pracy przemysłowej, administracji w zakładach przemysłowych, biurach i t. p., oraz zasady dynamiki kosztów.

Dzieło to powstało po wydaniu pracy p. t. „Przemysł” tegoż autora, na podstawie własnych przeżyć i doświadczeń, zebranych w wieloletniej praktyce przemysłowej autora w kraju i zagranicą, następnie zaś przeszło 30-letnich studiów i badań w związku z wykładami organizacji i zarządzania na Politechnice Lwowskiej, od kilku zaś lat także na Studium uzupełniającym Wydziału Prawa na Uniwersytecie J. K.

Autor uważa znajomość metod techniki administracyjnej za rzecz decydującą w życiu gospodarczym i publicznym o powodzeniu i upadku przedsiębiorstw

wszelkiego rodzaju i dlatego stara się dać społeczeństwu naszemu dzieło podstawowe.

Rzecz zaczyna się od krótkiego wstępu historycznego, zestawienia warunków istnienia zakładów przemysłowych i uwydatnienia zapoznawanej często twórczej roli przedsiębiorcy, który jest zwykle pierwszym organizatorem swych zakładów.

Następuje rozdział wykazujący potrzebę planowej organizacji w większych zakładach, istotę i zakres organizacji i to z oparciem o podstawy natury biologicznej. Wiedzę o organizacji nazywa się dziś także organiką. Szereg typowych schematów ustrojowych wprowadza czytelnika w tę dziedzinę, poczem autor przedstawia krytycznie handlowe i prawne formy ustroju przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i publicznych.

Formy te stosuje się w istniejącej dotąd powszechnie gospodarce indywidualnej, zwanej błędnie kapitalistyczną, a wiążącej się z doniosłym i trudnym do opanowania zjawiskiem chaotycznej konkurencji. Warunki te prowadzą liczne firmy, do porozumień kartelowych i związkowych.

Osobny rozdział poświęcono zakładom publicznym, monopolom i ważnym nieraz typom mieszanym.

Dalsze rozdziały podają w krótkim ujęciu zadania zarządu, które będą w przyszłości szerzej opracowane.

Prof. Hauswald nie jest zwolennikiem czysto formalnego traktowania spraw organizacyjnych, to też omawia w sposób zajmujący znaczenie czynnika ludzkiego w życiu gospodarczym i społecznym.

Osobny dział zasadniczy książki stanowi zbadanie wielkiego zagadnienia pracy zawodowej na tle warunków, wytworzonych przez siły przyrody i potrzeby życia ludzkiego. Wszelka praca jest zjawiskiem i przebiegiem naturalnym i energetycznym, z którego korzystać można dla celów praktycznych.

Pracę zawodową wykonaną trzeba stosownie wynagradzać, to też następne rozdziały dzieła omawiają gruntownie typowe sposoby wynagradzania pracy ludzkiej, a tak zwane systemy płac doprowadza autor aż do ujęć matematycznych i geometrycznych, przeznaczonych głównie dla osób zajmujących się tym działem zawodo. Obok tego widzą psychologię, moralne i socjalne zjawiska, które odpowiadają przedstawieniu. Szczególną wartość mieć będzie metoda autora zmierzająca do określenia słusznego a zarazem możliwych do zrealizowania stawek płac godzinnych.

Ponieważ wszelkie wynagrodzenie opiera się na wydajności i wymiennej wartości produkcji, więc autor rozwinął w sposób dokładny i ścisły, doniosłe po-

jęcia sprawności, wydajności, podniety i zachęty.

W krótkości przedstawiono też przykład obliczenia naprzd czasu obróbki dla danej serii operacji.

Na przytoczonych tu badaniach opiera autor żywe przedstawienia najważniejszych systemów organizacyjnych. Najpierw tudy systemy mistrza Taylora i jego szkoły znanej pod mianem „Scientific management” t. zn. umiejętnego zarządzania lub „naukowej organizacji” (efiency system) H. Emersona, dalej nowoczesne szkoły francuskiej Fayola, Charpy'ego i Le Chateliera, metod angielskich itd.

Do tego dodano charakterystykę nowoczesnej szkoły polskiej z jej metodami koordynacji harmonizacji, według prof. Adamińskiego, oraz pracy Instytutu Naukowej organizacji i kierownictwa w Warszawie.

Stawna metoda produkcji, kolejno — ciągle według wzorów Forda i ulepszeń europejskich, stanowi zakończenie tego działu.

Wysoko postawiona jest teoria dynamiki kosztów wytwarzania i zbytu i związanych z tem ruchów zysku, strat, cen i obrotów. Autor podaje tam własne prawa ruchu kosztów i zysków.

Metodyka nauki i zbiór typowych zadań zawiera ostatnie rozdziały tego użyczonego dzieła.

Nowa ta nauka doprowadzona została w wielu swych działach do wysokiego stopnia precyzji, umożliwiającej już matematyczne traktowanie przedmiotu. Rozdziały takie przeznaczone dla specjalistów nie wymagają jednak studiowania przez ogół czytelników.

Dzieło prof. Hauswalda jest przytem pracą oryginalną zarówno w swym logicznym układzie, jak i w poszczególnych działach swej treści, autor bowiem zebrał w niem nie tylko najważniejsze zdobycze z praktyki i literatury światowej w obiektywnym i krytycznym ujęciu, ale nadto szereg własnych spostrzeżeń, doświadczeń, odkryć i teorii, znanych z licznych jego publikacji naukowych i referatów kongresowych, jakoteż z wykładów „Organizacji i zarządu przedsiębiorstw” odbywających się corocznie na Politechnice Lwowskiej i w zakresie „Studium ekonomiczno-administracyjnego J. K. we Lwowie.

Wydanie tego dzieła w czasie niezwykłej ciężkiej depresji gospodarczej przyczyni się niewątpliwie w znacznym stopniu do jej złagodzenia przez zapoznanie licznych rzesz przemysłowców, techników, urzędników i studentów z nowoczesnymi metodami celowego organizowania, działania i kierowania wszelkimi pracami i zabiegami w działach produkcji, transportu, wymiany i administracji.

Ciemny zabobon żydowski likwiduje chrześcijańskie rzemiosło rzeźnicze

(Od własnego korespondenta)

Lublin, w październiku.

Przed kilku tygodniami donieśliśmy na tem miejscu o „wojnie”, jaka wybuchła w Lublinie na tle uboju rytualnego między magistratem a kahałem żydowskim. Przyczyną „wojny” było zainstalowanie w rzeźni miejskiej rzeźnika Halperna, niekoncesjonowanego przez kahał lubelski.

Kahał wystąpił do zarządu miasta z bardzo ostrym listem, w którym zagroził wycofaniem rzeźni kahałnych z rzeźni miejskiej, jeżeli Halpern nie zostanie odsunięty od uboju rytualnego. Oznaczałoby to albo likwidację tego uboju przez sam kahał i przejście do uboju tajnego, albo przymus sprowadzania mięsa t. zw. przyzwoitego, co równałoby się podwyższeniu jego ceny w mieście. Magistrat jednak nie ustąpił i Halpern bije dalej w rzeźni. Coiął się natomiast kahał i rzeźników swych nie wycofał. Kahał chwycił się natomiast innego środka. W rzeźni miejskiej zgłosił się mianowicie wysłannik kahału podobno rabin, czy delegat rabinatu, i obłożył kłutwą mięso z pod noża Halperna. Kahałowi chodziło oczywiście o zmuszenie Żydów do niekupuwania mięsa, wykoszowanego przez Halperna. I trzeba stwierdzić, że kahał uderzył w próżnię. Bowiem mimo rzuc-

nej kłutwy Żydzi mięso to kupują i spożywają.

W zatargu tym wyłączną rolę grają względy ekonomiczne. Halpern bije tanio, a rzeźnicy kahałni drogo. Halpern bierze od zabicia rytualnego cielęcia 50 gr., gdy zabicie zwierzęcia przez kahałnego rzeźnika kosztuje 2,50 zł. Za zabicie bydła (wołu, jalołki, krowy) liczy sobie Halpern 1 zł., a rzeźnik kahału 7 zł. Halpern, będąc w zatargu z kahałem, nie mu nie opłaca, a rzeźnicy dają na kahał sumy, których trudno dociec.

Warto jednak przyjrzeć się zarobkom kahału i jego rzeźników. Trzeba przede wszystkim stwierdzić, że cały ubój bydła i owiec znajduje się w Lublinie w stu procentach w rękach żydowskich. Żydzi coraz szybciej opanowują też ubój nierogacizny, mimo, że jest „trefna”. Wszystkie zarobki z uboju idą do kieszeni rzeźników i kasy kahału. Według zasięgniętych przez nas informacji bije się w rzeźni miejskiej rytualnie około 8.000 szt. bydła rocznie i do 20.000 szt. cieląt. Zyski wynoszą więc ponad 100.000 zł. Prawdopodobnie są jednak trochę wyższe, bo bije się rytualnie różne imię jeszcze zwierzęta i istnieje szeroko rozgałęziony ubój potajemny, dokonywany również rytualnie. Czy kahał i z tego uboju pobiera swoje wysokie dziesięciny — niewiadomo. Nie będzie w każdym razie przesadną supozycją, że kahał lubelski i jego rzeźnicy wybierają przy pomocy tylko rzeźni miejskiej około 150.000 zł. do własnej kieszeni, przyczem oczywiście gros tej sumy opłaca ludność chrześcijańska, tworząc pod przymusem żydowskiego monopolu rzeźniczego rok w rok żelazny fundusz kahału żydowskiego.

W jakim stopniu ubój rytualny wpływa na zupełną likwidację chrześcijańskiego rzemiosła rzeźniczego o tem świadczą cyfry porównawcze, wzięte z urzędowej statystyki lubelskiej Izby rzemieślniczej za r. 1933 (31 grudnia 1933 r.). Na 1360 rzeźników - mistrzów było w woj. lubelskim tylko 334 chrześcijan a Żydów 1206. W poszczególnych powiatach województwa stosunek był następujący:

Biała Podlaska — 12 chrześcijan, 89 Żydów. Biłgoraj — 8 chrz., 61 Żyd. Chełm — 27 chrz., 41 Żyd. Garwolin — 47 chrz., 46 Żyd. Hrubieszów — 4 chrz., 68 Żyd. Janów Lubelski — 3 chrz., 49 Żyd. Kraśnik — 23 chrz., 13 Żyd. Lubartów — 6 chrz., 35 Żyd. Lublin (miasto) — 36

chrz., 70 Żyd. Lublin (powiat) — 24 chrz., 71 Żyd. Radzyń — 5 chrz., 60 Żyd. Łuków — 18 chrz., 47 Żyd. Puławy — 26 chrz., 83 Żyd. Siedlce — 10 chrz., 70 Żyd. Sokółów — 17 chrz., 34 Żyd. Tomaszów Lubelski — 12 chrz., 45 Żyd. Węgrów — 9 chrz., 90 Żyd. Włodawa — 10 chrz., 50 Żyd. Zamość — 37 chrz., 65 Żydów.

Jeżeli uwzględnić stosunek czeladników rzeźniczych - chrześcijan do czeladników - Żydów to jest on niekorzystny dla chrześcijan. Jeżeli ubój rytualny będzie nadal utrzymany, za kilka lat wytworzy się sytuacja, że rzeźnicy chrześ-

ŁÓDŹ

KRAWATY, BIELIZNE, BONZURKI,
GALANTERJĘ MĘSKĄ
poleca firma

Henryk Snodenkiewicz
Piotrkowska 128

cyjanie będą musieli zupełnie zrezygnować z tego rzemiosła i oddać je w całości Żydom. Wówczas oczywiście ludność chrześcijańska będzie utrzymywała prawie wyłącznie kahały żydowskie.

Walka z ubojem rytualnym posiada w Polsce dwojaki charakter; jest reakcją uczuć ludzkich przeciwko barbarzyństwu zamierzonej przemocą i obroną przeciw niehigienicznemu sposobowi uboju rytualnego zwierząt. Jest poza to samoobroną przed wyższymi kahałami żydowskimi i walką o byt rzemiosła chrześcijańskiego przeciwko Żydom, którzy chrześcijańskie rzemiosło rzeźnicze prawie doszczętnie zlikwidowali przy pomocy ciemnego zabobonu. Jako walka ekonomiczna istnieje ona od setek lat i nie jest żadnym wymysłem „endeckim”. Stwierdzają to stare dokumenty.

Rzeźnicy chrześcijanie walczyli z konkurencją żydowską od wieków. W roku 1576 skarżył się lubelski cech rzeźników na konkurencję rzeźników Żydów przed królem Stefanem Batorem i uzyskuje przywilej, zabraniający rzeźnikom Żydom sprzedawania wyłącznie zadnich części mięsnych chrześcijanom. Był to właściwie zakaz uboju rytualnego. W r. 1614 zakazano t. zw. kijakom (Żydom, nazwanym tak od drzew, na których sprzedawali pośledniejsze mięso) handlu mięsem w granicach jurysdykcji m. Lublina, wyznaczając im tylko pewne dni jarmarczne na ten handel. Ludność chrześcijańska walkę tę nieestetycznie przegrała, w dużym stopniu z własnej winy, idąc na lep żydowskich sugestji, że mięso z przodów zwierzęcych jest mniej wartościowe. Ten — niewinny napózór trik — pozwolił Żydom opanować w całej prawie Polsce, za wyjątkiem dzielnic zachodnich, handel i ubój mięsa i zażarnąć kolosalne dochody, rugując je z rąk polskich.

s. b

Kapitały miejscowe na potrzeby lokalne

(Kilka słów o Komunalnych Kasach Oszczędności)

Kryzys obecny jeszcze raz udowodnił, że w czasach trudności gospodarczych największą odporność wykazują warsztaty drobne i średnie, zatrudniające dzięki swej liczebności największą ilość ludności. Prawda ta szczególnie jaskrawo występuje w naszym kraju, gdzie szybko wzrastająca ludność potrzebuje nowych warsztatów pracy, w ilości dostosowanej do tempa jej przyrostu.

Dlatego postulat otoczenia największą opieką drobnych warsztatów gospodarczych, dostarczenia im niezbędnych środków do prowadzenia i rozbudowy działalności gospodarczej, — jest kardynalnym warunkiem naszej polityki gospodarczej.

Te niezmiernie ważne zadania — gromadzenia rodzimych kapitałów celem zasilania niemi życia gospodarczego, zaspakajania potrzeb kredytowych przedewszystkiem drobnych warsztatów i osób średnio i mało zarobkowych — spełniają właśnie Komunalne Kasy Oszczędności (K. K. O.). Pełnienie tych zadań jest ich celem, wytkniętym wyraźnie przez nowe prawo z października 1934, regulujące ich organizację i działalność.

W jakim stopniu K. K. O. spełniają te zadania?

Działalność oszczędnościowa K. K. O. rozwija się mimo kryzysu pomyślnie. Suma wkładów oszczędnościowych, zebranych przez kasy komunalne, wzrosła w roku ubiegłym o 14,5 milionów złotych i wynosiła na koniec roku 571,8 milionów, a więc cyfrę — jak na nasze stosunki poważną. Do tego dochodzą wkłady na rachunkach bieżących w sumie 54,4 miliony (wzrost o 14 milionów). Na przestrzeni lat 1926 — 1934 wkłady w

komunalnych kasach oszczędności wzrosły 7-miokrotnie a liczba wkładów zwiększyła się 2,5 raza. Pod koniec roku ubiegłego liczba książeczek oszczędnościowych wynosiła już 1,396,875 sztuk, nie licząc w całości wielkiej rzeszy wkładów z pośród młodzieży szkolnej.

Drugim ważnym zadaniem K. K. O. jest ich działalność kredytowa. I w tej dziedzinie mamy do zanotowania wzrost, mniejszy wprawdzie od przyrostu wkładów. Ogólna suma kredytów wzrosła w roku ubiegłym z 605,5 milionów na 608 milionów złotych. Mniejszy stosunkowo wzrost sumy udzielonych kredytów tłumaczyć należy uzasadnioną tendencją K. K. O. z jednej strony do zwiększenia swych płynnych rezerw, z drugiej zaś — do powiększenia lokat w papierach procentowych, których portfel powiększył się w roku ubiegłym o 12 milionów złotych.

Wśród udzielonych przez K. K. O. kredytów w formie pożyczek wekslowych hipotecznych w rachunkach bieżących i pod zastaw papierów wartościowych — 116,4 miliony stanowią pożyczki dla samorządów. Za tem 491,6 milionów złotych wynoszą kredyty udzielone przez K. K. O. na potrzeby lokalne warsztatów prywatnych i osób fizycznych. Stanowi to 81 proc. wszystkich kredytów K. K. O.

Fakt ten dowodzi wyraźnie, że komunalne kasy oszczędności — mimo kryzysu — spełniają dobrze swe naczelne zadanie, stanowiąc ważny czynnik w naszym gospodarstwie narodowym i poważny instrument polskiej polityki gospodarczej.

Rozwój Komunalnej Kasy Oszczędności miasta st. Warszawy

Kapitały własne Kasy wynoszą na dzień 30. IX. 1935 r. zł. 3,473,912,79. Wkłady oszczędnościowe, które w dniu 30. IX. 1934 r. wynosiły 65 milionów złotych, wzrosły na dzień 30. IX. 1935 r. do sumy 76 milionów złotych, czyli o 16,9 proc. Suma wkładów szkolnych wynosi na dzień 30. IX. 1935 r. zł. 437,753,21 gr. Ilość książeczek oszczędnościowych wzrosła w tym okresie z 73,978 do 83,091, czyli o 12,1 proc. Rachunki czekowe wzrosły w powyższym okresie z sumy 12 milionów zł. do sumy 24 milionów zł. czyli o 100 proc. Suma pożyczek udzielonych kupiectwu, rzemiosłu, urzędnikom, związkom komunalnym oraz na inwestycje budowlane i t. d., wynosiła w dniu 30. IX. 1934 r. złotych 49 milionów, a na dzień 30. IX. 1935 r. wzrosła do sumy 57 milionów złotych, czyli o 16,3 proc.

Przytoczone cyfry porównawcze, świadczą o dalszym poważnym rozwoju K. K. O. miasta st. Warszawy. (R.)

Komunalna Kasa Oszczędności pow. łomżyńskiego

w Łomży ul. Piarskiego 10 Gmach własny
PRZYMUJE WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE

Agitacja antyżydowska na prowincji

w oświetleniu prasy żydowskiej

Jak donosi żydowski „Nasz Przegląd” żydowskiej centrali Związek kupców otrzymuje w ostatnich dniach wiadomości od swych oddziałów na prowincji o wzmagającej się akcji antyżydowskiej. Szczególnie silnie prowadzona jest agitacja antyżydowska w Lublinie i okolicy, w powiecie i m. Siedlce.

Organizacje kupiectwa żydowskiego na prowincji apelują do centrali o podjęcie kroków w władz.

W POZNANIU

„Nasz Przegląd” informuje: „W Poznaniu miejscowe żywoły „spod wiadomego znaku” zgromadziły się przed cukiernią „Argentyna” i, wznosząc różne okrzyki antyżydowskie, domagały się — usunięcia z grającej w cukierni orkiestry zatrudnionych tam 2 Żydów.

Policia interwenjowała, ale organizatorzy hecy osiągnęli swój cel, gdyż dyrekcja kawiarni — zerwała kontrakt z muzykami Żydami”.

„NAPAD” NA ŻYDA

„W Kielcach przed sądem grodzkim odbyła się sprawa Stanisława i Bogusława Bolidynów, oskarżonych o to, że 18 maja r. b. zaczęli Majera Cettela, odznaczonego Krzyżem Zasługi, poczęli go bić i zmuszać do zdjęcia krzyża, a gdy Cettel nie chciał zdjąć krzyża i bronił się, oskarżeni zaczęli targać Cettela za Krzyż Zasługi, przyczem Bogusław Bolidyn powiedział: zdejm tę blachę, bo nie masz prawa w tem chodzić, teraz będzie rządził Hitler”.

Po przesłuchaniu świadków sąd wydał wyrok uwięzniający.”

Dziwny to był „napad”, jeżeli sąd wydał wyrok uwięzniający.

W PŁOCKU

Żydowski brukowiec „5-ta rano” donosi co następuje:

„Ostatnio na terenie Włocławka i pobliskich miasteczek endecy prowadzą uślną agitację przeciwko kupcom żydow-

skim. Stojący przed sklepami żydowskimi endecy nie dopuszczają do wnętrza klientów chrześcijan.

W związku z tem centrala Związku kupców wystosowała obszerny memoriał do p. ministra spraw wewnętrznych Władysława Raczkiewicza prosząc o przedsięwzięcie kroków przeciwko tej niedopuszczalnej agitacji”.

Informacje te uzupełnia „Nasz Przegląd”.

„W Plocku zdarzają się wypadki, że chrześcijanom kupującym u Żydów przyczepiane są na plecach kartki z napisem „Ta świnia kupuje u Żyda”.

Z nędzy do pieniędzy

„Co możesz... — zarób. Wszystkiego nie rochochuj odrazu. Resztę schowaj na jutro. Jest to zasada, która myśl ludzką i trud przemienia na złoto”. Zaledwie przed laty 17 odrodziła się Polska — po wiekowej niemości i ruinach powojennych — z pustym skarbem lecz z niezłomną wolą do zachowania bytu mocarstwowego i samodzielności ekonomicznej. To też zasoby pieniężne, jako wynik pracy twórczej narodu, stały się wzrastają, skoro się zważy, że w samych tylko — K. K. O. — Komunalnych Kasach nagromadzone już bezmała 700 milionów zł. Oszczędności (366 zakładów regionalnych) kapitałów przy 1.300.000 wkładów.

Te zasoby pieniężne o charakterze lokalnym wywierają przemocy wpływ na życie gospodarcze Polski obsługują bowiem potrzeby finansowe szerokich mas ludności (kredytoborców). Wzorem przeto państw zachodnich ogół oszczędzający coraz bardziej się garnie do K. K. O., jako instytucji lokalnych, stojących atoli na czele kapitalizacji w Polsce. Założona przed siedmiu laty, jako Instytucja o cechach użyteczności publicznej i pupilarnej gwarancji fundusów lokowanych (vide Dekret p. Prezydenta

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego, czwartek: „Stare wino szumi”.
Kina katolickie:
Apollo: „Epizod”.
Promień: „Kocham wszystkie kobiety”.
Sokół: „Śluby ułańskie”.
Siedla: „Rewolucja w Chinach”.
Sztuka: „Kozak i słowik”.
Świt: „Nie miała baba kłopotu”.
Uciecha: „Bengali”.
Zorza: „Weronika”.

Ostatnie występy K. Jumosza - Stępowskiego. — Dziś w czwartek po cenach niższych, „Stare wino szumi” z K. Jumoszą - Stępowskim. W piątek dwa o-

statnie przedstawienia z udziałem K. Jumoszy - Stępowskiego: popołudniu „Azajis” L. Vermeuilla, wieczorem „Rozbitki” J. Bliżńskiego. Pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego odbywają się próby z komedii muzycznej P. Schureka i J. Sasmanna p. t. „Muzyka na ulicy”, która będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego.

Budżetowe obrady rady miejskiej w bieżącym roku zostaną przyspieszone. Rozpoczyna się prawdopodobnie zaraz po 15 listopada. W związku z przygotowaniem projektami rządowymi — obniżki opłat za świadczenia instytucji użyteczności publicznej względnie zniesienie niektórych opłat pobieranych przez samorządy, strona dochodów w budżecie m. Krakowa poważnie się skurczy. Toteż posiedzenia rady odbywać się będą prawdopodobnie pod hasłem daleko posuniętej oszczędności w wydatkach gminy.

Ruch tramwajowy w Dzień Zaduszny. — W dniu 1 listopada uruchomiona zostanie linia Nr. 7, która prowadzić będzie bezpośrednio z ul. Kalwaryjskiej (Bonarka) do cmentarza Rakowickiego i spowrotem. Wozy linii Nr. 5 w dniu tym kursować nie będą Uruchomiony będzie natomiast autobus na odcinku od zbiegu ul. Rakowickiej do końcowego przystanku linii Nr. 5, przy ul. Mogiłskiej. Jazda w tym autobusie odbywać się będzie za biletami tramwajowymi bez żadnej dopłaty. Osobne autobusy do cmentarza kursować nie będą.

Zajście na zebraniu inwalidów. — We wtorek popołudniu odbyło się zebranie inwalidów dzierżawców kiosków tytoniowych. Jeden z obecnych, dzierżawca kiosku przy ul. Grodzkiej p. Rausiński, zapytywał kilkakrotnie członka zarządu związku p. Wolińskiego, który referował sprawę dzierżawy kiosków na następny okres, co z nim będzie, bo mają go usunąć z kiosku. Na kilkakrotne zapytania nie otrzymał jednak odpowiedzi, wówczas podniecony wyjął nóż i zadał sobie ranę w klatkę piersiową. Desperacki czyn inwalidy wywarł na zebranych duże wrażenie, ponieważ wielu z nich znał iście się pod groźbą utraty kiosków.

rekonstrukcji rzeźni miejskiej, wówczas jeden z ławników zaatakował niezmiernie ostro przedłożone wypracowanie i zażądał zwolnienia komisji ekspertów.

Dodać należy, że p. Serafin jest krewnym wicewoj. Sochańskiego...

Otwarcie bursy dla głuchoniemych. — Nastąpiło otwarcie pierwszej w Polsce bursy dla głuchoniemych, mieszczącej się przy ul. Ceternowskiej. Wielki, cztero-piętrowy budynek z braku funduszy nie został jeszcze całkowicie wykończony, niemniej jednak w jednej swej części może już pomieścić kilkunastu głuchoniemych. Poświęcenia gmachu dokonał ks. Szejda, a przemówienie informacyjne o historii powstania domu wygłosił dyr. Szejner.

Krwawy napad rabunkowy. — Dwaj nieznanymi sprawcy wtargnęli do mieszkanka kupca Sterna w Bukaczkowcach koło Chodorowa. W mieszkaniu w krytycznej chwili znajdowały się dwie kobiety: Le'a Stern, 80-letnia starszka, matka kupca i 19-letnia Emilia Kaszubówna, służąca. Bandyci przed dokonaniem rabunku siekierami zadali obu kobietom szereg ran, szczególnie ciężkich na głowach. Obie ciężko ranne kobiety pociągami pospiesznym przywieziono do Lwowa, gdzie Sternowa umieszczono w sanatorium „Czerwonego Krzyża”, a służącą w szpitalu powszechnym. Sternowa, która miała pogruchotaną czaszkę, nie odzyskawszy przytomności, zmarła. Stan służącej, która ma przeciętą czaszkę wpol, jest beznadziejny. Sprawcy zbiegli po dokonaniu rabunku.

Specjalna komisja dla badania regionalnych problemów gospodarczych przybędzie z Warszawy do Lwowa dn. 1 listopada i odbędzie z przedstawicielami Izby przem. handlowej, rolniczej i rzemieślniczej szereg konferencji w dniach 2 i 3 listopada.

Uniwersytecka klinika okulistycka po przeprowadzonej rekonstrukcji lokalu znacznie przyjmowanie chorych dn. 31 b. m.

Na stanowisko wicestarosty w Działdowie na Pomorzu odszedł referent prasowy starostwa gr. mgr. Kleberg, który odznaczał się zaletą sumiennego urzędnika.

Ostre strzelanie na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie odbędzie się w dniach od 4 do końca listopada b. r. Strefa zagrożona pociskami będzie chroniona przez posterunki ochronne.

Ruch tramwajowy w dniach 31 b. m. oraz 1 i 2 listopada ulegnie w związku ze świętem Zadaszek pewnym zmianom, które mają na celu usprawnienie komunikacji z cmentarzami. Szczegóły zmian w kursach tramwajowych są uwidocznione w ogłoszeniach dyrekcji M. K. E., wylepionych w każdym wozie.

Pobyt wicewojewcy we Lwowie. — W niedzielę wicewojewcą przybył do Lwowa wicewojewca Kwiatkowski, który w poniedziałek wziął udział w pogrzebie swej siostry, s. p. Zofii Zagóreckiej, żony inżyniera. Pobyt wicewojewcy Kwiatkowskiego we Lwowie miał charakter prywatny.

Plaga żydowskich bankców. — Brygada kontroli skarbowej wdrożyła ostatnio dochodzenia karne przeciw 10 pokątnym bankcom żydowskim, które stanowią istną plagę Małopolski Wsch. Banki te przeprowadzały rozmaite kombinacje ze sprzedażą dolarów i obligacji pożyczek państwowych, oszukując naiwnych na krociowe sumy. W szczególności trudnią się one sprzedażą „prawa gry”, polegającego na tem, że klient za pewną sumę może wybrać sobie 50 numerów dolarówek, znajdujących się przez cały czas w posiadaniu bankcu, a w razie wygranej partycypuje w 1/50 części wygranej sumy.

Dobrze się stało, że władze skarbowe zajęły się wreszcie żydowskimi kombinatorami.

Oddłużenie -- kosztem ubezpieczeń społecznych?

Rozgardziasz w obozie sanacyjnym ujawnia się przy każdej niemal okazji. Co więcej — poszczególne grupy sanacyjne odbiegają nieraz bardzo daleko od programu rządowego w najkaptalnijszych kwestiach.

Przypomnijmy tutaj, iż w zakresie oddłużeniowym p. wicepremier Kwiatkowski zapowiedział wprowadzenie dwuletniej karencji zapłaty kapitału dłużnego w bankach akceptacyjnych i obniżenie odsetek w tych bankach. W sprawie ubezpieczeń społecznych oświadczył, iż powinna nastąpić zwłaszcza w dziedzinie pracowników umysłowych rewizja co do obciążeń, obniżka odsetka od zaległości z 1 proc. na 0,75 proc. względnie 0,4 proc. przy rozłożonych na raty, muszą być przyspieszone prace nad reformą całego zagadnienia ubezpieczeń społecznych.

Otóż ten plan wydaje się o wiele niedostatecznym organowi sanacyjnym kół gospodarczych, „Czasowi”. „Jeżeli państwo — mówi „Czas” — nie zdecyduje się na zastosowanie śmiałej akcji oddłużeniowej przy użyciu funduszy ubezpieczeniowych, to fundusze te i tak zamrożone obecnie, zredukują się inną drogą. Z tego trzeba zdać sobie jasno sprawę i za cenę nawet bolesną, jaką proponujemy, urealnić bilans naszego aparatu kredytowego i przeprowadzić stanowczą akcję oddłużeniową, już bez moratorów, karencji, ograniczenia egzekucji, które obecnie powszechnie stosowane, zabijają tak istotny i ważny współczynnik produkcji, jakim jest kredyt”.

Nie wystarczy oddłużenie rolnictwa. Niezbędne jest oddłużenie przemysłu i budownictwa.

Użyć przemysłowi i rolnictwu, oddłużać życie gospodarcze i aparat kredytowy, ale czym kosztem — zapytuje organ konserwatystów sanacyjnych? Kosztem jakiej kategorii wierzycieli?

„Czy kosztem ciułaczy, składających skromne kapitałki na książeczkach oszczędnościowych? Przed tą myślą — pisze „Czas” — każdy wzdryga się i słusznie. Oszczędność trzeba szanować, zwłaszcza w Polsce. Trzeba szanować oszczędność dobrowolaną przedewszystkiem. Można by dyskutować o obniżeniu stopy procentowej od wkładów i użyciu niewielkiej różnicy na pokrycie kosztów akcji oddłużeniowej. Ale to byłoby tylko drobne sumy. Cóż pozostaje? Wierzycieli prywatny może stracić, jak zresztą traci już ra obecnej akcji oddłużeniowej w rolnictwie i jego strata pociągnie za sobą najmniej komplikacji w gospodarce finansowej. Ale niedopuszczalny jest taki stan rzeczy, w którym traci tylko wierzyciel prywatny. Nie może on bowiem sam ponosić ofiary tylko po to, by jego dłużnik mógł spłacać długi innego, no i podatki... Wówczas bowiem zdolność płatniczą dłużnika nie ulegnie zasadniczej poprawie.

Kogóż więc poza tym obciążać stratami? Rezerwa na pokrycie różnych strat musi istnieć, jeżeli się chce uchronić instytucje finansowe przed wstrząsami. To trzeba sobie jasno, śmiało i otwarcie powiedzieć. Rezerwy tej nie znajdziemy w budżecie państwa, zwłaszcza gdy przedewszystkiem pragniemy, aby był zrównoważony i nie wywoływał przecięcia podatkowego.

Ofiarą akcji oddłużeniowej paść więc muszą kapitały rezerwowe instytucji finansowych. Ale to jest niewie-

le. Więcej dać mogą redukcje kapitału zakładowego w bankach państwowych, które przyczyniłyby się do znacznego urealnienia ich bilansów. To już jest więcej, ale jeszcze za mało”.

Tu wtrącamy, iż chodzi tu zapewne o spisanie większych sum na straty w instytucjach finansowych i bankach państwowych.

Właściwą rezerwę na szeroko pojętą akcję oddłużeniową widzi „Czas” gdzieś indziej.

„Wśród wierzycieli rolnictwa i przemysłu jedno z pierwszych miejsc zajmują zakłady ubezpieczeń przymusowych, posiadające w swym portfelu na wielomilionowe sumylistów zastawnych, obligacji powstałych na podstawie kredytów, udzielonych rolnictwu. Nie bojąc się potępienia ze strony tych, którzy uważają dochody i rezerwy pracowników umysłowych za świętość nietykalną, powiemy, że te fundusze powinny iść na akcję oddłużeniową. Wiemy, że to rozwiązanie będzie niepopularne, nietyłe w prawdziwej opinii publicznej, co w prasie, która właściwie w Polsce reprezentuje w 90 proc. interesy pracowników umysłowych, ale uważamy je za jedynie możliwe, konieczne i sprawiedliwe.

Rozwiązanie to jest jedynie możliwe dlatego, że przy utrzymaniu stałości waluty, wiarygodności Zakładów Ubezpieczeń będą i tak nieściągalne. Nie widać tego, póki kupony od papierów procentowych idą na... zakup nowych papierów procentowych, względnie lokowane są w tych instytucjach,

które są dłużnikami zakładów ubezpieczeń z tytułu realizacji kuponów. Ale z czasem to wyjdzie najaw... Nawet patentowani obrońcy praw pracowniczych przyznają, że na wypłaty emerytur pieniędzy zabraknie.

Zasadnicza obrona rezerw pracowników umysłowych jest więc już dzisiaj obroną fikcji, obroną emerytur, które i tak nigdy nie będą mogły być wypłacone, gdyż zamrożone zostały w lokatach nieściągalnych”.

Po narysowaniu tak śmiałego planu i po jeszcze śmielszym stwierdzeniu, że emerytury społeczne „i tak nigdy nie będą mogły być wypłacone” — „Czas” wysuwa dwa sposoby rozwiązania poruszonych zagadnień.

„Sposób pierwszy, nie całkowicie rozwiązujący sprawę, polegałby na zaliczeniu wpłat ubezpieczeniowych z lat lepszej konjunktury w wysokości, odpowiadającej ówczesnej, o 50 procent mniejszej, siłę nabywczej pieniądza, sposób drugi, lepszy, na likwidacji dotychczasowego ubezpieczenia pracowników umysłowych, i przeznaczaniu oddłużenia przy równoczesnym zwrocie części składki ubezpieczeniowej i wprowadzeniu systemu oszczędności przymusowej”.

Plan konserwatywno-gospodarczego „Czasu” nie tylko zrywa z tem, co robili poprzednie gabinety sanacyjne, nie tylko różni się bardzo silnie od programu przedstawionego przez obecną rząd, lecz wywoła niewątpliwie burzę w lewicowych kołach sanacyjnych.

Ten sobie mówi i ten sobie mówi...

„Prawie w ostatniej chwili”

„Kur. Warsz.” porusza zagadnienie biurokracji i oszczędności. Przy tej okazji zwraca uwagę, iż p. wicepremier na pierwszy plan wysunął sprawę finansów państwowych, dalej nieco stawiając reformy gospodarcze.

„Co prawda — pisze „Kur. Warsz.” — p. minister skarbu powołał się na takie fakty, że zamykają one usta rzeczowej krytyki. Deficyty budżetowe wyniosły za ostatnich pięć lat około 1.400 mil. onów złotych. Równowaga budżetu wymaga operacji zwiększenia dochodów względnie zmniejszenia wydatków na sumę wzwym 300 milj. zł. Taki bowiem deficyt grozi do końca roku budżetowego, o ile nie będą powzięte „szybkie” decyzje. Dn. 1 października cała rezerwa kasowa wynosiła 94 milj. zł., czyli starczyła zaledwie na dwa tygodnie, podczas, gdy d. 1 kwietnia 1930 r. znać doowało się do dyspozycji skarbu państwa wzwym 650 milj. zł., t. j. trzymiesięczna rezerwa kasowa. „Stoimy — oświadczył p. minister skarbu — pod naciskiem konieczności i szybkości działania, nie mamy czasu na tworzenie jakichś powolnych ewolucyjnie rozwijających się progra-

mów”. Odrzucając zaś poprawki, zgłoszone przez niektórych posłów, tłumaczył p. minister skarbu, że decyzje w sprawie zrównoważenia budżetu zapomoć „cięż” muszą być bardzo szybkie, ponieważ zagadnienie to „podajemy prawie w ostatniej chwili”. W przeciwnym bowiem razie — bez ogródek zaznaczył p. minister skarbu — „już za dwa lub trzy miesiące musiałyby być powzięte znacznie bolesniejsze decyzje”.

Można i należy wprawdzie domagać się wyjaśnień, jak się to stało, że doszło do tak przymusowej sytuacji, nie cierpiąc najmniej szefi i daczego zawczasu ani nie przewidziano, ani nie informowano opinii publicznej”.

Istotnie — można i należy domagać się wyjaśnień. Ktoś przecież za ten stan rzeczy odpowiada przed narodem i państwem.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 30 października DEWIZY

Belgia 89.40 (sprzedaż 89.63, kupno 89.17); Holandia 360.50 (sprzedaż 361.40, kupno 359.60); Londyn 26.12 (sprzedaż 26.25, kupno 25.99); Nowy Jork 5.31 i trzy ósmie (sprzedaż 5.34 i trzy ósmie, kupno 5.28 i trzy ósmie); Nowy Jork (kabel) 5.31 i pół (sprzedaż 5.34 i pół, kupno 5.28 i pół); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.10, kupno 34.92); Praga 21.96 (sprzedaż 22.01, kupno 21.91); Szwajcaria 172.65 (sprzedaż 173.08, kupno 172.22); Sztokholm 134.70 (sprzedaż 135.95, kupno 134.05); Włochy 43.20 (sprzedaż 43.32, kupno 43.08); Madryt 72.60 (sprzedaż 72.96, kupno 72.24).

Obroty dewizami: średnie; tendencja dla dewiz niemieckich.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.31,6 — 5.31; rubel złoty 4.76 i jedna czwarta; dolar złoty 9.01 — 9.00; gram czystego złota 5.9244.

W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 136.25 — 135.50; funty angielskie (banknoty) — 26.08—26.09.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji tendencja niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka 1925 (Dillonowska) 91.00 (w proc.); 7 proc. pożyczka 69.00 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 67.50 — 67.75.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka budowlana 41.25; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 60.25 — 60.75 (odcinki po 500 dol.) 60.75 — 61.00 (w proc.); 4 proc. pożyczka inwestycyjna serjowa 117.00; 4 proc. państwowa pożyczka premijowa dolarowa 52.90 — 53.00 5 proc. pożyczka konwersyjna 66.50 — 67.00; 6 proc. pożyczka dolarowa 77.00 — 77.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. Listy Zast. Banku rolnego 94.00; 7 proc. Listy Zastawne Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 42.75 — 43.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52.50 — 51.75 — 47.00; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 44.00 52.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47.25 — 6 proc. obligacje m. Warszawy 6 em. 57.75.

AKCJE

Bank Polski — 95.00 — 94.00; Lipop — 8.60; Starachowice — 33.50; Hab. r. busch — 34.50.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 30 października

Pszenna czerw. jara szkl. 775 gl. — — — —; Pszenica jednolita 742 gl. 19.75 — 20.00; Pszenica zbierana 731 gl. 19.25 — 19.75.

Zyto I standard 700 gl. 13.25 — 13.50; Zyto II standard 678 gl. 13.00 — 13.25; Owies I st. (niezadecyz.) 497 gl. 16.00 — 16.50; Owies II st. (lekko zadecyz.) 648 gl. 15.00 — 16.00; Owies II stan. (zadecyz.) 438 gl. 15.00 — 15.50; Jęczmień browarniany 16.50 — 17.50; Jęczmień 678 — 673 gl. 15.00 — 15.50; Jęczmień 649 gl. 14.75 — 15.00; Jęczmień 620.5 gl. 14.25 — 14.50; Groch polny 24.00 — 26.00; Groch Victoria 31.00 — 34.00; Wyka 21.00 — 22.00; Peluska 22.00 — 23.00; Seradela podwójnie czyszczona — — — —; Łubin niebieski 8.25 — 8.75; Łubin złoty — — — —; Rzepak zimowy 42.00 — 43.00; Rzepak zimowy 40.00 — 41.00; Rzepak i rzepak letni 39.00 — 40.00; Siemię lniane basis 90 proc. 33.50 — 34.50; Koniczyna czern. sur. bez gr. kaniarki 90.00 — 100.00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 110.00 — 120.00; Koniczyna biała surowa 60.00 — 70.00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80.00 — 90.00; Mak niebieski 58.00—60.00; Ziem. jad. 3.50—3.75; Mąka pszena gat. I — A 0 — 20 proc. 33 — 35.00; Mąka pszena gat. I — B 0 — 45 proc. 31.00 — 33.00; I-C 0 — 55 proc. 29.00 — 31.00; I — D 0 — 60 proc. 27.00 — 29.00; I-E 0 — 65 proc. 25.00 — 27.00; II-B 20 — 65 proc. 24.00 — 26.00; II-D 45 — 65 proc. 23.00 — 24.00; II-E 55—65 proc. 22.00 — 23.00; II-G 60 — 65 proc. 21.00—22.00; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 23.00 — 23.50; Mąka żytnia I gat. 1-45 22.00—23.00; Mąka żyt I gat. 0-55 proc. 21.00—22.00; I gat. 0-65 proc. 20.50 — 21.50; II gat. 16.50 — 17.50; razowa 16.00 — 17.00; poślednia — — — —; Otręby pszenne grube przem. stand. 9.75 — 10.25; Otręby pszenne średnie przem. stand. 9.25 — 9.75; Otręby pszenne mialkie 9.25 — 9.75; Otręby żytnie 8.00 — 8.50; Kuchy lniane 17.00 — 17.50; Kuchy rzepakowe 13.50 — 14.00; Kuchy słonecznikowe — — — —; Śruta sojowa 45 proc. — — — —.

Ogólny obrót 6320 ton, w tem żyta 827 ton. Usposobienie spokojne.

Żydzi naradzają się...

W Warszawie istnieje około 100 żydowskich kas bezprocentowych, zrzeszonych w „Zjednoczeniu”.

W tych dniach odbyła się narada przedstawicieli 70 takich kas. Omawiano podjęcie kampanii, która ma na celu zdobycie wśród zamożniejszych Żydów 300 tys. zł. dla kas.

Warto też zwrócić uwagę, iż w dyskusji żądano również, by T-wo „Ce-

kabe” podjęło szeroką akcję w sprawie uzyskania prawa pracy u żydowskich fabrykantów, którzy bojkotują żydowskich robotników, podobnie jak państwowe i komunalne instytucje.

„Produktywizacja” mas żydowskich pragnie iść także w kierunku rugowania polskiego robotnika z fabryk, pracujących w Polsce i utrzymujących się z naszego kraju.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 21-go do 27-go października 1935 r. w/g obliczenia biura Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE				
	Psz. n.	Zyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	19.54	13.05	17.00	15.75
Gdańsk	19.00	14.25	16.30	17.00
Poznań	18.12	13.21	15.75	15.83
Bydgoszcz	18.50	13.37	15.75	16.50
Łódź	20.37	14.12	15.50	16.56
Lublin	17.56	12.21	14.75	14.23
Równo	16.29	10.88	13.75	13.75
Wilno	17.75	13.56	—	15.90
Katowice	20.50	15.12	—	17.04
Kraków	18.71	14.33	—	16.00
Lwów	17.29	13.37	16.75	15.10

GIEŁDY ZAGRANICZNE				
	Psz. n.	Zyto	Jęczm.	Owies
Berlin	42.40	34.55	44.96	—
Hamburg	21.06	11.16	—	—
Praga	36.34	28.74	29.15	25.27

Brno	35.36	27.64	24.64	25.30
Wiedeń	36.62	25.25	30.12	26.12
Liverpool	19.93	—	—	17.80
Chicago	23.36	10.40	15.06	11.29
Buenos Aires	15.32	—	—	11.53

Na giełdzie mięsnej

Na zebraniu warszawskiej giełdy mięsnej ceny trzody chlewnej lekko zwyskowały.

Spęd wyniósł ogółem 556 sztuk bydła, cielat — 325, owiec 6, trzody chlewnej — 2.155, z czego niesprzedanych pozostało 383.

Za 100 kg. żywa loco Warszawa: woły mięsiste 60 do 65 zł., tłuste 72 zł., karmne 55 zł., buhaje mięsiste 60 do 65 zł., tłuste 72 zł., karmne — 51 do 58 zł., krowy tłuste 70 do 72 zł., mięsiste 60 do 65 zł., karmne 51 do 58 zł., jałowice karmne 55 zł., bydlę chude bez różnicy gatunku i wieku 50 zł., bukaty karmne 50 zł., cielęta odżywione 80 do 85 zł., mięsiste 75 zł., słabo odżywione krowowe 65 zł. Trzoda chlewna: słoninowe od 150 klg. wzwym 95 do 115 zł., słoninowe od 130 do 150 klg. 80 do 95 zł., mięsne od 110 klg. wzwym 70 do 80 zł.

Za kg. mięsa uboju warszawskiego loco hala hurtu płacono: wołowina I gat. 1.20 do 1.80, II gat. 1.10 do 1.15, cielęcina I gat. 1.80 do 2 zł., II gat. 1.70 do 1.80, wieprzowina słoninowa 1.20 do 1.25, mięśna 1 zł. do 1.15. Mięsa przywożone: wołowina I gat. 1.05 do 1.15, II gat. 90 gr. do 1 zł., cielęcina I gat. 1.70 do 1.80, II gat. 1.50 do 1.60; baranina zady 1.15 do 1.30, przody 85 gr. do 1 zł., wieprzowina mięśna 1 zł. do 1.10.

Wiadomości gospodarcze

Prasa litewska podaje, że w końcu października r. b. upływa termin układu handlowego litewsko-sowieckiego. W związku z tem na początku listopada mają się rozpocząć rokowania litewsko-sowieckie w sprawie zawarcia nowego stałego układu handlowego. Rokowania prowadzone będą prawdopodobnie w Moskwie, dokąd ma się udać delegacja litewska.

Handel zagraniczny Litwy przedstawiał się w ciągu pierwszych 9 miesięcy r. b. następująco (w milj. litów — w nawiasie dane za analogiczny okres r. ub.): eksport 111.8 (107.6), import 94.7 (103.8), dodatnie saldo 17.2 (3.8).

Bilans Belgijskiego Banku Narodowego z dn. 24 października wykazuje następującą zmianę ważniejszych pozycji w porównaniu z poprzedniemi sprawozdaniem (w milj. fr.): zapas złota spadł o 51 do 17.304; portfel na Belgę i zagranicę spadł o 25 do 6.840; kredyty, udzielone bankom, spadły o 29 do 535; obieg banknotów spadł o 76 do 20.866; prywatne konta bieżące wzrosły o 11 do 5.00.

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

— Mam poważną nadzieję, że wasza lordowska mość nie pomyśli sobie, że za wiele sobie pozwalam. Byłem od wielu lat na służbie ojca waszej lordowskiej mości, i honor rodziny — proszę mi wybaczyć, że tak mówię, — jest bardzo bliski memu sercu. Znam waszą lordowską mość od bardzo małego dziecka i...

Lord Belpher słuchał tego wstępu z rosnącą niecierpliwością. W ostatnich dniach rzadko był dobrze usposobiony, i poloczyste okresy nuzły go mocno.

— Tak, tak, oczywiście, odrzekł. O co chodzi? Keggs przyszedł już zupełnie do siebie. Wstępne jego uwagi miały na celu zyskać postuch. Teraz gotów był przystąpić do rzeczy.

— Wasza lordowska mość przypomniał sobie, że zapytywała mnie podczas balu o bonafides jednego z donajętych na ową noc służących. Chodziło o tego, który twierdził, że był kuzynem naszego smark... Alberta. Zrobiłem śledztwo, wasza lordowska mość, i z żalem muszę dziś zawiadomić, że człowiek ten był oszustem. Poinformował mnie, że był kuzynem Alberta, lecz Albert zapewniał, że nie ma żadnego kuzyna w Ameryce. Ogromnie przepraszam za to, co zaszło, i spodziewam się, że

wasza lordowska mość przypisze to zamieszaniu i pośpiechowi, związanym z mojemi obowiązkami przy tak wyjątkowej sposobności.

— Wiem, że ów służący był oszustem. Człowiek zapewne na łyżeczki. Keggs zakaszłał.

— Jeśli mi wasza lordowska mość łaskawie pozwoli, to będę mógł dać pewne informacje co do osoby tego człowieka i co do jego motywów wdarcia się do zamku.

Przerwał na chwilę pełen obawy. To był punkt przełomowy w rozmowie. Jeśli lord Belpher nie zmrozi go spojrzeniem i nie każe mu opuścić pokoju, to niebezpieczeństwo minęło i on będzie mógł mówić dalej swobodnie. Jego niebieskie oczy były bez wyrazu, gdy spotkały się ze wzrokiem Percy'ego, lecz wewnątrz miał to samo uczucie, jakiego zwykły doznawać, gdy rodzina lordowska wyjechała do miasta i jemu udało się wymknąć do Kempton Parku, albo na inny plac wyciągowy i postawić tam na konia jakąś sumkę ze swych zaoszczędzonych pieniędzy. Człuił się teraz tak samo, jak, kiedy wybrany przezeń koń galopował po torze.

Na okrągłej twarzy lorda Belpher odmalowało się zdumienie. Ale w momencie, gdy miało wstąpić oburzenie, lokaj zaczął mówić dalej.

— Zdamy sobie sprawę, że nie przystoi mi udzielać rad i mieszać się do prywatnych i intymnych spraw rodziny, w służbie której mam zaszczyt się znajdować, lecz jeśli wasza lordowska mość nie weźmie mi za złe, to myślę, że mógłbym udzielić pomocy w aferze, która wszystkim sprawia tyle kłopotów i nieprzyjemności.

Pokrzepił się, czyniąc drugi raz nurka we fale wspomnień. Ten młody człowiek, który stoi przed

nim, może być lordem Belpherem, synem jego chlebobdawcy i dziedzicem wszystkich nakoło posiadłości, lecz mimo to niegdyś on, Keggs, widział go, biorąc go baty.

Być może, że i Percy sobie to przypomniał. A może tylko pomyślał sobie, że Keggs był wiernym starym służą, i z tego tytułu uprawnionym do zajmowania się sprawami jego rodziny. Jakikolwiek kierowały nim motywy, dość, że zdecydowanie zniżył dzielącą ich barjerę.

— No dobrze, odezwał się, rzucając spojrzenie na drzwi, by upewnić się, że nikt nie jest świadkiem aktu, który tkwiący w nim arystokrata potępił. Mów dalej!

Keggs odetchnął swobodnie. Punkt niebezpieczny został przekroczony.

Kierując się naturalnym zainteresowaniem, mówił, my, że służby, naogół potrafimy dowiedzieć się, w sposób pełen respektu, o tem, co się dzieje w salonach państwa. Niech mi więc będzie wolno powiedzieć, że zaznajomiłem się i ja z przykrą aferą, i to w jej wczesnym stadium, jaką ma na swe nie szczęście wasza lordowska mość z pewną osobą.

Lord Belpher, którego cała isiota buntowała się przeciw temu, co faktycznie było poufaniem się z lokajem, spostrzegł, że jednak zapuszczył się już daleko w rozmowę. Oburzało go, że delikatne sekrety rodzinne stanowiły temat rozmów w niższych warstwach, lecz było zapóźno temu przeciwdziałać. A taka była zawziętość, z jaką wypowiedział wojnę Jerzemu Bevanowi, że w obecnym stanie sprawy głównym jego uczuciem była nadzieja, iż Keggs może mu coś rozsądnego doradzić.

(d. c. n.)

Profesor Meissner—dr. Trzebiński

Konflikt na tle okoliczności śmierci ś. p. Wincentego Drabika

W miarę rozwijania się przewodu sądowego występuje coraz wyraźniej konflikt pomiędzy prof. Meissnerem, a d-rzem Trzebińskim na tle okoliczności, które towarzyszyły nieszczęsnej operacji, zakończonemu śmiercią ś. p. W. Drabika. Rola d-ra Trzebińskiego, polegająca na zbadaniu serca, była w tym wypadku szczególnie odpowiedzialna, a także lub innej wypelnienie dla poglądu na całokształt sprawy wprost rozstrzygające. Zład obok prof. Meissnera najwięcej mówi się w procesie o d-rze Trzebińskim, a różnica poglądów pomiędzy nimi jest również łatwa do wytłumaczenia, jak istotna.

„NIECH MNIE PANI NIE ZAWIEDZIE”.

Drugi dzień procesu rozpoczął się od dalszych zeznań p. Halskiej. Mówiła ona o rozmowie telefonicznej z d-rzem Trzebińskim, który wypytwał ją, czy była badana jako świadek w sprawie śmierci ś. p. Drabika. Gdy potwierdziła, dr. Trzebiński powiedział: „Oskarżają mnie przed Izłą Lekarską, że nie zbadam serca Drabika. Niech mnie pani nie zawiedzie”. Świadczeniowi wydało się to odczucie dziwne.

ZEZNAANIA D-RA TRZEBIŃSKIEGO

Po p. Halskiej stanął przed sądem dr. Trzebiński.

W dniu krytycznym — zeznał świadek — przybyłem do Instytutu Stomatologicznego po godz. 12-ej i udałem się najprzód do kwestury, siadłem przesiadłem następnie wewnętrznym korytarzem do kliniki. Po drodze spotkałem dr. Berzowską, która poinformowała mnie, że ś. p. Drabik ma być operowany i prosiła aby odwiedzić profesora od zamiaru dokonania operacji, gdyż asystenci mają już przeczuć. Udałem się do gabinetu prof. Meissnera, który powitał mnie uśmiechem i słowami: „Dzisiaj operujemy Drabika. Niech pan go zbada. Jest na sali operacyjnej”. Zdziwiły mnie te słowa, gdyż pacjenci byli zwykle badani w sali chorych. Udałem się na salę operacyjną, ale w chwili, gdy wchodziłem, ujrzałem ze zdumieniem, że asystentka p. Uspieńska dokonuje zastrzyku usypiającego leżącemu na fotelu operacyjnym Drabikowi. Spojrzałem na prof. Meissnera. Uśmiechnął się i powiedział coś, czego nie dosłyszałem. Zrozumiałem, że jestem niepotrzebny. Wyszedłem, mówiąc, że udaję się do pacjentów i będę każdej chwili do dyspozycji.

„ŚMIERĆ DRABIKA JEST DLA MNIE ZAGADKĄ”.

Po południu prof. Meissner zawiadomił mnie telefonicznie o śmierci ś. p. Drabika. Powiedział przytem: „Śmierć Drabika jest dla mnie zagadką wobec tego, że pan go badał przed operacją”. Zrozumiałem, że była to pierwsza próba przetrzeźnienia na mnie odpowiedzialności.

Prof. Meissner zwrócił się do mnie, bym wypełnił świadectwo śmierci. Zdziwiłem się, bo przy śmierci ś. p. Drabika nie byłem. Zapytałem, jaką podać przyczynę zgonu? Profesor: Nowotwór szczęki. Ja: To nie jest przyczyna śmierci, może napisać: zapaść pooperacyjna? Profesor żywo zaakceptował.

Po śmierci Drabika w prasie ukazał się wywiad z prof. Meissnerem. Napisało w nim między innymi, że badałem stan serca ś. p. Drabika przed operacją. Wyślałem sprostowanie do redakcji pisma, które wywiad wydrukowało. Prof. Meissner był bardzo z tego niezadowolony i żądał odemnie odwołania sprostowania, na co się jednak nie zgodziłem.

Po zeznaniu d-ra Trzebińskiego, które było punktem kulminacyjnym dnia, zeznał d-rowsi Wolfram i Loniński. Obaj doradzali ś. p. Drabikowi, by nie zwlekał z usunięciem dolegliwości, które przyjęły charakter bardzo groźny.

CO ZEZNAJĄ ASYSTENCI?

Asystent prof. Meissnera Semadeniowa stwierdziła, że w Instytucie Dentystrycznym ustalony był zawsze zgóry po-

CO ZNALEZIONO W BISKUPINIE?

Ostatnie wykopaliska w Biskupinie pokazały nam jak nasi praojcowie bytowali, lecz uchyliły także rąbka tajemnicy co do ich trybu życia.

Najciekawsze było ognisko i resztki pożywienia, jakie znalezione w jednej z odkopanych chat, a już pewne zdziwienie wywołały wśród tych resztek — ziarna owsa, co przypuszczalnie pozwala, że już w zamierzchłych czasach doceniano wartość odżywcza tego „stanku zboża”. Ścisłe badania naukowe, jakie przed laty przeprowadzono potwierdziły też, że owies nadaje się znakomicie jako treściwy pokarm, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdyż zawiera wszelkie dla rozwoju organizmu ludzkiego potrzebne składniki. Jedyna trudność polega na odpowiednim przyrządzeniu owsa. Lecz i te trudności usunął nowoczesny przemysł przetwórczy, dając kilka produktów owsianych o najwyższej klasie.

Na czolo tej produkcji wysunęła się firma Knorr ze swemi płatkami i mączką owsianą.

rzadek czynności przy operacji. Dr. Trzebiński badał chorego, poczem adiunkt, asystujący przy operacji, przedstawiał wynik badań profesorowi, który decydował o rodzaju narkozy. Adiunktem podczas operacji ś. p. Drabika była p. Uspieńska.

Świadek Stefan Grzybowski, asystent prof. Meissnera widział, będąc na sali operacyjnej, jak dr. Trzebiński spotkał się w drzwiach z prof. Meissnerem i wówczas wymienili ze sobą kilka słów. Świadek słyszał: „jest dobrze”, czy „nie jest dobrze”, czy „wszystko dobrze”, p. Uspieńska w tej chwili dokonywała zastrzyku. Po operacji był dr. Trzebiński przy chorym po raz drugi. Chory zaczął się budzić. Dr. Trzebiński stwierdził stan niezły i zrobił zastrzyk, poczem opuścił Instytut. Kiedy 10 minut później zrobiło się źle, świadek szukał d-ra Trzebińskiego w Instytucie, a następnie telefonicznie w mieszkaniu, ale go znaleźć nie mógł.

Następny świadek, lekarz-dentysta Uspieńska asystowała przy operacji oraz zastrzyknęła narkozę prof. Drabikowi. Wśród osób obecnych w chwili dawania zastrzyku nie widziała dr. Trzebińskiego. Prof. Meissner nie pytał o stan chorego.

Spór o patent na fabrykację narkołyków

W dniu 29 b. m. odbyła się w Urzędzie Patentowym rozprawa, która ze względu na swój przedmiot, może zainteresować szersze kręgi publiczności. Spór toczy się o unieważnienie patentu na wykorzystanie surowca krajowego do wyrobu alkaloidów opiumowych zamiast używanego dotąd do tej fabrykacji surowca zagranicznego. Właścicielem patentu jest firma węgierska Janos Kabay, która przelała swoje uprawnienia patentowe w Polsce na jedną z firm warszawskich.

Kwestią do rozstrzygnięcia było, czy patent opiera się istotnie, jak wymaga prawo patentowe, na wynalazku nowym, ze względu, że jak twierdzi strona skar-

NACISK NA ŚWIADKÓW?

Dalsze zeznania p. Uspieńskiej mają posmak rewelacji. Twierdzi ona, że w wyniku złożonych u sędziego śledczego zeznań została ona zwolniona z posady w Akademii Stomatologicznej. Na tle sprawy zgonu doszło pomiędzy nią, a prof. Meissnerem do nieporozumień. Na prośbę profesora spisała swoje zeznania o przebiegu operacji, sposób jednak ujęcia tych zeznań nie podobał się profesorowi, który chciał porobić zmiany. P. Uspieńska nie zgodziła się na to i poprawionej rękopisu nie podpisała.

Po tem zeznaniu wybuchł konflikt pomiędzy obroną, a prokuratorem, który wniósł, by odtąd sąd wszystkich świadków zaprzysięgał. Sąd wniosek prokuratora uwzględnił.

Świadek lekarz-dentysta Krzywicki zeznał m. inn., że dochodzenie w sprawie zgonu przeprowadzał z ramienia rady profesorskiej Akademii Stomatologicznej prof. Kaczyński. Główną uwagę zwracano na postępowanie prof. Meissnera i dr. Trzebińskiego podczas operacji. Świadek uważa, że prof. Kaczyński odnosił się do sprawy obiektywnie.

Wniosek pełn. powództwa cywilnego, ażeby akta dochodzenia tego uznać za materiał procesowy — sąd odrzucił. poczem odrzucił dalszy ciąg rozprawy do dnia następnego.

żoną, zarówno surowiec, jak i środek użyty do fabrykacji, są już znane oddawna w literaturze naukowej.

Ponadto na rozprawie został podniesiony zarzut, że patent według opisu, ogłoszonego drukiem Urzędu Patentowego nie odpowiada uchwałę koleżeńskiej o udzieleniu patentu. Inaczej bowiem brzmiał w istotnym punkcie zastrzeżenie patentowe według uchwały, inaczej według urzędowego druku.

Wobec zasadniczego charakteru sprawy, zarówno ze stanowiska fachowego, jak i prawnego, przewodniczący, sędzia Lauter odrzucił publikację orzeczenia na dwa tygodnie.

Nieporządki w żydowskim „Orbisie”

Lekceważenie klientów

Do redakcji naszej stale napływają skargi na nieporządki, panujące w biurze podróży „Orbis”, znajdującym się obecnie pod zarządem żydowskim. Największe braki organizacyjne dają się zauważyć w t. zw. pociągach popularnych, obecnie dość często uruchamianych szczególnie na linii Warszawa — Kraków i Warszawa — Wilno.

Jeden z naszych współpracowników, który brał udział w ostatniej wycieczce do Wilna w dniach 12 — 13 b. m., miał okazję przekonać się o tem naocznie i na własnej skórze. Mianowicie, spora ilość osób, przyszedłszy na stację, zastała swa numerowane miejsca pozajmowane przez inne osoby, posiadające bilety z identycznymi numerami, sprzedane przez inną filję „Orbisu”. Kierownicy wycieczki na miejscu bez słowa przeproszenia za tę nieprzyjemną pomyłkę wyznaczali ad hoc miejsca w ostatnim wagonie o systemie nie-korytarzowym, wskutek czego zimno, wobec nieopalenia pociągu, szczególnie dawało się we znaki. Nasz współpracownik miał okazję rozmawiać z pewną Polką z Ameryki, którą przetrucano w ten sposób dwukrotnie i nasłuchiwał się przy tej sposobności sporo nieprzyjemnych uwag na temat nieporządków, panujących w Polsce.

Obecnie, przy okazji nowego pociągu do Wilna na Zaduszkę, „Orbis” ogłasza cenę biletów zł. 10.70, jednak pobiera zł. 11.70, narzucając przymusowe nabywanie bonu na zwiedzanie Wilna z przewodnikiem, o czym afisze nie wspominają. Współpracownika naszego, który składał reklamację w tej sprawie, poinformowano, że afisze zostały wydrukowane jeszcze przed zmianą warunków wycieczki, co jednakże nie tłumaczy faktu, że zarząd „Orbisu” ogłaszał w prasie w ostatnich dniach cenę 10.70 zł., nie wspominając nic o dodatkowych opłatach i że w lokalu filji wisi tablica reklamowa z tą samą ceną. Oczywiście dyrekcja liczy na to, że nikt, dowiedziawszy się przy kasie o cenę wyższą o złotówkę od ceny ogłoszonej, nie zmieni decyzji podróży i żądaną sumę wpłaci, zysk zaś na tej tranzakcji jest przy hurtowej kalkulacji wcale nie do pogardzenia.

Instytucja pociągów popularnych znana w innych krajach europejskich, posiadających prywatne linie kolejowe, nie polega na filantropji, ale na poważnym

zysku. Klient, płacąc tańszą cenę, jest jednocześnie ograniczony ścisłym terminem wyjazdu i pobytu oraz innymi dogodnościami i ma prawo wymagać, by, skoro wypełnia swoje warunki umowy ogłoszonej przez biuro podróży i wpłaca żądaną sumę, mógł być pewny, że i druga część umowy będzie równie ściśle wykonana. Podobne zaś lekceważenie podręcznych podważa zaufanie do firmy i może przechodzić bez większych konsekwencji tylko przy istniejącym niedrozym systemie monopolowym.

Zastrzyk felczera - Żyda wywołał paraliż nogi

Niezwykła sprawa znalazła się w tych dniach na wakandzie sądowej.

Pracownik firmy Lilpop, Rau i Loewenstein Władysław Kamiński zachorował na zapalenie płuc. Wezwano lekarza. Przybył dr. Roman Welt, który po zbadaniu zalecił zastrzyk kamfochiny. Do wykonania zabiegu dr. Welt wezwał felczera-Zyda Nysseła Meppena. Zabieg wykonano.

Niestety niesumienny felczerek wykonał go źle. Skutki były straszne. Przyszły najprzód straszliwe bóle nogi, w którą zastrzyknięto kamfochinę, a następnie paraliż.

Nieszczęśliwy został na całe życie ka-

Zapowiedź amnestji

Mają nią być objęte również przestępstwa polityczne

O amnestji, opracowywanej w ministerstwie sprawiedliwości, mówi się już powszechnie. Ma ona objąć nietylko przestępstwa kryminalne, ale również polityczne. Wymienia się już nawet dokładnie, jakie ulgi przewidywać będzie amnestja. Podobno kary za przestępstwa polityczne do półtora roku mają być skasowane, a do trzech lat, zmniejszone do połowy. W stosunku do przestępstw kryminalnych, mają obowiązywać podobne zasady, z

tem, że granica kar, ulegających redukcji do połowy, będzie wynosić 5 lat więzienia.

Nie wiadomo, czy amnestja obejmie emigrantów politycznych.

Wydaje się, że tym razem wieści o amnestji mają wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Ostatnio liczne głosy za amnestją odzywały się w kołach „sanacyjnych”, a nawet znalazły pewien wyraz podczas obrad sejm nad pełnomocnictwami.

Poświęcenie kopra i krzyża

Uroczystości żałobne Dowborczyków

W piątek dnia 1-go listopada, Dowborczy, dorocznym zwyczajem, organizują obchód ku czci poległych i zmarłych Dowborczyków.

W roku bieżącym obchód ten będzie połączony z dopełnieniem ślubowania, złożonego przez Dowborczyków w Bobrujsku podczas sypania na mogiłach poległych, znanego wszystkim z popularnej ilustracji, kopca. Wówczas Dowborczy przyrzekli usypać takie kopce w stolicy i na granicy zachodniej. Ostatnio Dowborczy usypali kopiec na cmentarzu wojskowym. W dniu Wszystkich Św., o g. 11-ej rano, po Mszy polowej, nastąpi poświęcenie tego kopca przez ks. T. Jachimowskiego, kapelana I-ej dyw. strz. pol. I-go korpusu. Ponadto zostanie poświęcony Krzyż Dowborczyków ś. p. ks. Niewiarowski.

Dalszy program obchodu ku czci poległych obejmuje:

Komunikacja z Bródnem w Zaduszkę

Starosta grodzki prasko-warszawski zarządził, aby w dniach 1, 2 i 3 listopada tramwaje dojeżdżały na ul. Św. Wincentego do I głównej bramy cmentarnej, skąd po wyjściu pasażerów z wozów, tramwaje dojeżdżać będą do pętlicy Nr. 6, objadą pętlę i zatrzymają się dla zabrania pasażerów przed gmachem zarządu cmentarza; tramwaje dojeżdżać będą w stronę Warszawy nie zatrzymując się na pierwszych dwóch przystankach. Od strony ul. Odrowąza tramwaje dojeżdżać będą do I i II bram, licząc od strony wiaduktu; po wyjściu pasażerów, tramwaje dojeżdżać będą do pętlicy przy III bramie i po okrazeniu pętlicy będą się zatrzymywały na przystanku naprost Nr. 68 przy ul. Odrowąza.

Tramwaje linii Nr. 21 będą z Pelcowizny kursowały tylko do domu Nr. 1 przy ul. Białoleckiej i wracały na Pelcowiznę. Jadący z Pelcowizny do Warszawy lub odwrotnie będą przesiadali się i przechodzili pieszo odcinek ul. Odrowąza od II bramy cmentarnej do domu Nr. 1 przy ul. Białoleckiej do przystanku naprost domu Nr. 68 przy ul. Odrowąza. (b)

W piątek, o godz. 14 (2-ga po poł.) wystawienie sztandaru i warty honorowej pod pomnikiem Poległym Dowborczykom na Wybrzeżu Kościuszkowskim. Od godz. 14 do 18 — składanie wieńców i kwiatów pod pomnikiem, które na dzień Zaduszny zostaną przeniesione pod kopiec na cmentarzu. O godz. 18 (6-ej wiecz.) — uroczysty apel Poległych i Zmarłych Dowborczyków pod pomnikiem na Wybrzeżu Kościuszkowskim przy świetle pochodni.

SZKOŁA KUCHAREK

Polak. Związku Zaw. Chr. Służby Domowej
Wydaje dobre, zdrowe, na świeżym maśle —
miesne i jarskie

OBIADY GOSPODARSKIE

od godz. 1-ej do 5-ej
z 2 dań — zł. 1,25
z 3 dań — zł. 1,50
(w abonamencie 10 obiadów zł. 12).
(w abonamencie 10 obiadów zł. 14).
I. Kredytowa Nr. 14, tel. 663-28.
II. Al. Jerozolimskie Nr. 30, tel. 589-88
III. Senatorska Nr. 18, tel. 273-06.
(Plac Teatralny dom PP. Kanoniczek).
399

Bacność narodowcy!

W sobotę — świetlica „Pracy Polskiej”

W sobotę dn. 2 listopada b. r., o g. 7-ej wiecz., w lokalu „Pracy Polskiej” (Złota 30 m. 37), na t. zw. świetlicy robotniczej kol. Aleksander Górecki wygłosi referat p. t. „Historja związków zawodowych”. Świetlice robotnicze, zorganizowane dla członków i sympatyków „Pracy Polskiej” odbywają się w każdą sobotę. Wstęp wolny.

Trzy dni wolne w szkołach

Zarządzeniem Kuratorjum Warszawskiego Okręgu Szkolnego, nauka w szkołach powszechnych i średnich w stolicy zawieszona zostaje od piątku dnia 1 listopada do poniedziałku dn. 4-go listopada. (i)

Błyskawiczne samoloty Warszawa — Kraków

Z dniem 1 listopada nastąpią zmiany w komunikacji lotniczej. Zawieszona będą loty na linię Warszawa — Wilno na okres zimowy do dnia 15 lutego 1936 r. W przewidywaniu zwiększonej frekwencji na linię Warszawa — Kraków, uruchomione będą, sprowadzone niedawno ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej samoloty błyskawiczne, typu Douglas. Podróż do Krakowa drogą powietrzną trwać będzie tylko jedną godzinę, a nie jak dotąd 1 godz. 30 min. (i).

Dr. Wyrostek wyprowadził się

B. senator i działacz „sanacyjny” adw. dr. Wyrostek, wykluczony, jak wiadomo, swego czasu z klubu B. B., zawiadomił Warszawską Radę Adwokacką, iż opuszcza na stałe stolicę i przenosi się do Gdyni. (i).

Chleb, zatruty gazem

W związku z wypadkiem samobójstwa przez zatrucie się gazem świetlnym ekspedientki sklepu pieterskiego firmy Wildt, przy ul. Marszałkowskiej, władze wydały polecenie zajęcia chleba i bułek, znajdujących się w pomieszczeniu, w którym denatka dokonała samobójstwa. Chleb ten i bułki, jako przesiąknięte gazem świetlnym, mogą zawierać pierwiastki trujące, wobec czego cały zapas zostaje zniszczony. (Om)

„Cchy domek dla nerwowych” Mieszkańcy skazani na surowe kary

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie bandy fałszerzy pieniędzy, która uruchomiła i prowadziła fabrykę monet 2 i 5-złotowych pod Starą Miłosną.

Zakaz muzyki w Zaduszkę

Lokale rozrywkowe w Warszawie, jak cukiernie i dancingi otrzymały nakaz zawieszania muzyki w sobotę, dn. 2 listopada z powodu przypadającego obchodu dnia Zadusznego. Muzyka w cukierniach i dancingach zawieszona będzie do godz. 12-ej w nocy. (i).

leką, niezdolnym do pracy. Wypadek stał się głośny w świecie lekarskim. Sparaliżowaną nogę Kamińskiego demonstrowano na specjalnym zebraniu lekarzy-neurologów, oraz w klinice uniwersyteckiej, jako obraz strasznych konsekwencji nieudolnie wykonanego zabiegu. Przeciwno d-rowsi Weltowi i felczerekowi Meppenowi wystąpił Kamiński na drogę sądową, żądając zasądzenia od obu odszkodowania za utratę zdolności do pracy. Sąd sprawę odrzucił celem powołania, jako eksperta d-ra Orzechowskiego, jednego z uczestników zebrania lekarzy, na którym demonstrowano wypadek Kamińskiego.

Złoczyńcy długo ukrywali się przed wymiarem sprawiedliwości. Ich „wytwórnia” mieściła się na odludziu w domku, który wynajęli rzekomo dla osób nerwowo chorych i pragnących w zupełnym odosobnieniu przeprowadzić kurację.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał głównego herszta bandy Juliana Kulakowskiego na 8 lat więzienia. Jego „zastępcę” Chmielewskiego na 7 lat więzienia i trzeciego głównego winowacę, Henryka Majcherkiewicza na 6 lat. Pozostałych członków bandy: Wacława Majcherkiewicza na 3 lata więzienia, Wacława Krajewskiego na 2 lata i Stefana Krajewskiego na półtora roku.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 4-jej popoł. komedia Kirszona p. t. „Cudowny stop”. — Ceny propagandowe. Wieczorem o godz. 8-jej komedia Marcelego Acharda p. t. „Fotograf i tancerka”.
— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** Dziś po raz 2-gi op. Millöckera „Madame Dubary”. Rolę tytułową kreuje Elna Gistedt, w otoczeniu: Bestani, Lubowskiej, Mołskiej, Malinowskiej, Blocka, Detkowskiego, Szczawińskiego, Tatrzańskiego, Zayendy oraz K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Znizki ważne.
Jutro wieczorem „Madame Dubary”.
— **Dzisiejsze przedstawienie popołudniowe w „Lutni”.** Dziś o godz. 4 popoł. op. O. Straussa „Królowa i Prezydent” z Elną Gistedt na czele. Ceny propagandowe od 25 gr.
— **Teatr „Rewja”.** Dziś rewja p. t. „Odwieczna historia”. Początek przedstawień o godz. 4.15, 6.45 i 9.15.

Z za kotar studio.

Requiem — ostatnie dzieło Mozarta. **Radiowy reportaż muzyczny.** Niekroto przed śmiercią Mozarta, zjawiał się u niego tajemniczy posłaniec w dziwnej misji: z nieznanego polecenia zamówił u Mozarta Mszę Założoną „Requiem aeternum”. Mozart zamówienie w części wykonał, ale tak, jakby wykonał je dla siebie. W przecuciu bliskiej śmierci, komponuje Requiem — swój last song. Wskłada wien całą duszę, wstrząsającą głęboką wiarą: „dla siebie je pisałem” — mówi umierający Mistrz do Süssmeyer, ucznia swego, któremu przypadło w udziale wykonać ostatnie części Requiem. Dzieje Requiem będą tematem reportażu muzycznego w opracowaniu Wiktora Junoszy, na-

danego przez radio w dniu Wszystkich Świętych o godz. 20.00.
„Baśniowa noc” — **Jana Brzoza.** Radiowa audycja „Zaduszka”.
Jan Brzoza, robotnik-literat, rozpoczął swoją karierę literacką przed paru laty, z chwilą uzyskania jednej z nagród w konkursie na życiorys bezrobotnego. Jest on autorem szeregu nowel, kilku powieści oraz wystawionej w Teatrze Katowickim sztuki „Zaloga szybu A”, osnutej na aktualnym temacie. W jego utworach nuda społeczna łączy się z nutą państwową. W radio pracuje Jan Brzoza od początku swej kariery literackiej, wygłaszając odczyty i feljtony na tematy, zaczerpnięte przeważnie z życia ludzi ciężkiej pracy fizycznej. Ostatnio napisał specjalnie dla radia słuchowisko, osnute dookoła staro-słowiańskich, pogańskich zwyczajów zaduszkowych. Słuchowisko p. t. „Baśniowa noc” przeniesie nas w czas, gdy, oddając cześć zmarłym, szli na kurhany kmiecie z chlebem, rybacy z wędziami ryb, bartnicy z plastrami miodu. Tło akcji stanowią będzie muzyka, oparta na prymitywie ludowej, opracowana przez Czesława Halskiego, młodego muzyka lwowskiego. Rozgłoszania Lwowska nada „Baśniowa noc” w piątek, dn. 1. XI. o godz. 13.00.

Canzonetty i arje operowe starych mistrzów „bel canta” w wykonaniu Józefa Wolińskiego — przed mikrofonem.
W piątek, dn. 1. XI. o godz. 17.20 rozgłoszania poznanska nada na wszystkie rozgłoszenia polskie koncert znakomitego tenora, Józefa Wolińskiego, przy akompaniamencie Władysława Raczkowskiego. Program koncertu artysty zawiera canzonetty i arje operowe starych mistrzów „bel canta” z XVI, XVII i XVIII wieku. Usłyszą więc radiosłuchacze utwory następujących kompozytorów włoskich: Paola Quagliati'ego, Rafa-

ela Rontani'ego, Luigi Rossi'ego i Giacomo Carissini'ego.
Koncert Bacha na skrzypce, obój i fortepian. Koncerty Bacha na rozmaite zespolo instrumentalne nie posiadają cech późniejszych koncertów wirtuozowskich, lecz noszą raczej charakter muzyki kameralnej. Koncert na skrzypce, obój i fortepian transmituje Warszawa dn. 1 listopada o godz. 18.00 z Katowic, w wykonaniu: Z. Weininger — skrzypce, Wojciecha Smyka — obój i Aleksandra Brachockiego — fortepian. Pozatem w programie utwory Haendla i Beethovena.

Zaduszki. Utalentowana literatka wileńska, p. Wanda Dobaczewska, opracowała w ciekawej formie zwyczaj, związane z kultem zmarłych i obchodzone w dniu zaduszkowym. Audycja ta transmitowana będzie z Wilna na całą Polskę w piątek, o godz. 15.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 1 listopada.
9.00: Czas i pieśń. Muzyka. Dziennik poranny. Płyty. 10.30: Transm. nab. z Kościoła św. Krzyża. 11.57: Czas i hejnał. 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: Baśniowa noc — audycja. 14.00: Dyskutujemy. 14.20: Płyty. 15.00: Audycja: „Zaduszki”. 15.45: Jak ubierać dzieci w wieku szkolnym? — pog. 16.00: Pogadanka dla chorych. 16.15: Koncert. 16.45: Zaduszny apel — słuch. dla dzieci. 17.00: „Z Instytutu Psychotechnicznego w Warszawie” — reportaż. 17.15: Minuta poezji. 17.20: Canzonetty i arje operowe — wyk. Józef Woliński (tenor). 17.50: Poranek sportowy. 18.00: Koncert kameralny. 18.40: Płyty. 19.00: Ze sprawy litewskiej (w jęz. polskim). 19.10: Nasze cmentarze — pog. wygł. Bogumił Zwolski. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sporto-

WYPADKI.

— **Złamał rękę.** W szkole powszechnej Nr. 17 przy ul. W. Pohulance spadł ze schodów, doznając złamania ręki 10-letni uczeń, Leon Kudasz, zam. przy ul. Zaczyskiej 15. Karetka pogotowia ratunkowego odwiezła go do szpitala św. Jakóba. (e)
— **Spadł ze schodów.** Wracając po pijanemu późnym wieczorem na nocleg do t. zw. „cyrku” przy ul. Połockiej 4, spadł ze schodów 3-go piętra i doznał ciężkich obrażeń ciała niejakiego Witold Wieliczko. Pogotowie ratunkowe ułokowało go w szpitalu św. Jakóba. (e)
— **Otrul się ziołami.** Czesław Bacewicz, l. 12, uczeń szkoły powszechnej, zam. przy ul. Ceglanej 6, otrul się wczoraj nieznanymi ziołami. W stanie niegroźnym życia odwiezł go pogotowie ratunkowe do szpitala św. Jakóba. (e)
— **Pożar.** W mieszkaniu Czesława Kluka przy ul. Trakt Batorego 26, wskutek wypadnięcia z pieca węgla powstał pożar, w czasie którego C. Kluk doznał dotkliwych poparzeń ciała. Przybyła na miejsce wypadku straż pożarna ogień zlikwidowała. Poparzonego Kluka zaopeczkował się lekarz pogotowia ratunkowego. (e)
— **Zaginiecie.** Mieczysław Kurzeniec (ul. Cmentarna 1), doniósł policji o zaginięciu jego syna, Władysława (l. 14), który od kilku dni nie powraca do domu.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzieże.** W nocy z 29 na 30 października z Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Konarskiego 68 skradziono kasetkę, zawierającą 8 zł. w gotówce.
W dniu 30 bm. o godz. 18.30 nieznamy sprawca, po wylamaniu klódki, dostał się do mieszkania Izaaka Matkowskiego (Stefańska 13), gdzie ukradł główkę od maszyny do szycia i rozmaite garderobe, wartość zł. 500. O dokonanie kradzieży podejrzany jest niejak Bielski ze Stalowej 11.
— **Gra w 3 blaski.** W dniu 30 bm. zatrzymano Stanisława Lanckiego (Archaniełska 5), oskarżonego o oszustwo na szkodę Stanisławy Pożogowej, zamieszkałej w Nowowilejce przy ul. Kościelnej 23, która ograła w „3 blaski” na zł. 660.
— **Przywłaszczenie.** Marja Jendrzewska, zam. przy ul. Starogrodzkiej 7, zameldowała policji, iż kochanek jej Aleksander Żydowicz przywłaszczył na szkodę jej płyty i patefon ogólnej wartości 410 zł. W sprawie tej wszczęte zostało dochodzenie. (e)
— **Kradzież konfitur i nalewek.** Z piwnicy Anny Rozensztejnowej (ul. Litewska 6) nieznamy złodziej skradł rozmaite konfitury i nalewki ogólnej wartości przeszło 100 zł. Podejrzany brak. (e)

ZAKOŃCZENIE PRAC KONSERWATORSKICH W TROKACH.

Z dniem wczorajszym zakończono zostały roboty konserwatorskie zamku w Trokach. W b. r. prace konserwatorskie zostały przeprowadzone w dolnym zamku oraz przy odkopanych sąjach zamku dolnego. Równocześnie odrestaurowane zostały baszty i wejście do zamku.

PREMIERA 2 MIESIĄCE SZLAGIERÓW!
Otwarcie sezonu zimowego
Przeboj pierwszy:
Najpiękniejszy film sezonu
z **PAULĄ WESELY**

„EPIZOD”

UWAGA!!! WIELKA SENSACJA! TYLKO U NAS specjalny reportaż z terenów WOJNY ITALO-ABISYNSKIEJ. Zdjęcia walk na froncie.
Pocz. s. punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15. Sob. i niedz. od 2-jej. Bil. honor. i bezpl. bezwzględnie. nieważne.

CASINO Początek o godz. 2-jej.
Dziś. Najciekawsza sensacja.
Arcydzieło grozy i niesamowitości!

CZŁOWIEK-WILK

Przewyższające „Dra Jakvlla Mr Heyda” i „FRANKENSTEINA”
W roli tyt. rywal **BORYSA KARLOFFA** — Henry **NULL**
Nad program dodatek i najnowsze aktualja.

HELIOS Dziś! Najpotężniejsze Gigantyczne
Arcydzieło Filmowe Świata!

WYPRAWY KRZYŻOWE

Reż. genialnego Mistrza twórcy f. „Król Królów **CECILA B. de MILLEA**
W rol. g. bohater l. „Kleopetra” Henry Wilcoxon, czarująca **Lorette Young**, Józef Schildkraut oraz **Katherine de Mille**. **DZIESIĄTKI TYSIĘCY STATYSTÓW**, FILM, KTÓRY KAŻDY MUSI ZOBACZYĆ
Nadprogram Kolorowa atrakcja „Rewja na kaleszyce”
Seanse 4, 6, 8 i 10.15. W dni świąt i niedziel od g. 12-jej

ZAKŁAD KRAWIECKI MICHAŁ PIECH i SYN
WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04.
Poleca na sezon bieżący ostatnie nowości.
CENY KONKURENCYJNE.

„CENTROPAK”
Sp. z Ogr. Odp.
hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koks, drzewa opałowego i cementu.
WILNO
Własne składy i boeznice: ul. Rosa i róg Parkowej tel. 22 40
Biuro: ul. Zamkowa Nr. 18 tel. 17-90.

„BŁAWAT POLSKI”
WILNO, WIELKA 28. — Tel. 15-92.
Poleca:
Wełny na kostjumy, suknie i palta damskie
Wełny na ubrania i palta męskie
Jedwabie w wielkim wyborze
PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

OSZCZĘDZAJ
W POLSKIM SPÓŁDZIELCZYM BANKU RZEMIEŚLNICZYM
W WILNIE
ULICA PORTOWA Nr. 28. — TEL. 8-22
Bank udziela swym członkom pożyczek na cele produkcyjne ze splatą jednorazową lub ratami. Przyjmuje drobne oszczędności od 1-go złotego i większe wkłady na solidne oprocentowanie. Załatwia operacje inkasowe. Bank czynny codziennie oprócz świąt i niedziel w godz. 9—11 rano i 5—7 wiecz.
Członkowie Banku są ubezpieczeni na wypadek śmierci w Kasie Pogrzebowej.

Dziś w piątek
DWA POPULARNE PORANKI
Filmu **GOLGOTA**
Ceny znzone: Dziec. 25 gr. balkon 40 gr., parter 70 gr. Początek o 12 pp. i 2 (punt).
kino „Pan”

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 45 p. t.:
ODWIECZNA HISTORIA
Rewja w 2 częściach i 18 obrazach. Z udziałem ulubieńców publiczności baletmistrza **K. OSTROWSKIEGO**, primabaleriny **BASI RELSKIEJ**, pieśniarki **MARY ZEJMOWNY**, humorysty **ANTONIEGO JAKSTASA** oraz poezjalnie występujących **Gosi Negro**, **Bol. Majskiego**, **J. Bohuszówny**, **A. Kaczorowskiego**. Codziennie 2 seanse: o 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse 4.15, 6.45 i 9.15.

NAJSTARSZY CHRZEŚCIJAŃSKI ZAKŁAD TAPICERSKI, nagrodzony przez Minist. Przemysłu i Handlu odznaką za wybitne zasługi w rzemiośle,
WACŁAWA MOŁODECKIEGO
WILNO, JAGIELLONSKA 8,
poleca: tapczany, fotele składane do spania, otomany, meble klubowe i t. p.
Wykonanie pierwszorzędne. Ceny niskie.

DOM HANDLOWY
P. KALITA, L. ZABŁOCKI i S-ka
WILNO, WIELKA 17. TELEFON 17-57.
poleca towary wysokiej jakości, jako to: naczynia stołowe ze szkła, fajansu, porcelany, oraz kryształ, naczynia kuchenne żyrandole, lampy do elektryczności i nafty. Ceny stałe, konkurencyjne.

NAJSTARSZA FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA W WILNIE
WYROBÓW ZŁOTYCH, SREBRNYCH I METALOWYCH
p.f. L. PERKOWSKI i K. MALINOWSKI
ŚWIĘTOJANSKA 12 (mury kościoła św. Jana).
poleca:
ARTYKUŁY KOŚCIELNE: żyrandole, puszkki, kielichy, monstrancje itp.
WYROBY METALOWE: nakrycia stołowe, cukiernice i t. d.
WYROBY ZŁOTE, SREBRNE I DROGIE KAMIENIE.
DZIAŁ ZEGARMISTRZOWSKI
Zegary i zegarki pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych. Przygotowanie do egzaminu po cenach przystępnych o zgłaszanie się lub pisemne zawiadomienie, na adres wymieniony. Subocz 99 m. 2, Wilno.
Wszelkie reperacje w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące, oraz roboty grawerne, złoczenie, srebrzenie i niklowanie.
CENY BARDZO UMIARKOWANE.

Tak, tak, tak NIEZAWODNIE
wszelkie ogłoszenia do „Dziennika Wileńskiego” i „Głosu” po cenach nadzwyczajnych i na warunkach ulgowych płatności załatwia Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie Garbarska Nr. 1.
Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. Studium baletowe **SAWINY-DOLSKIEJ** Dominikańska 8 — 3.
ZEGARY
P. BURE, H-ry Moser, Mowado, Omega, Longines, Zenit, starożytne antyki, oraz zegary SAMOCHODOWE i SZYBKOSCIOMIERZE naprawia dokładnie i tanio i posiada zapasowe części na składowi **MICHAŁ WYSZOMIRSKI** Wilno, Wileńska 22.

MIÓD leczniczy leśny kilo 240
łąkowy jasny kilo 260
SER litewski kilo od 150
GRZYBY suche (borowiki) kg. od 3 zł.
GRZYBY marynowane (borow.) kg. 320
RYDZE solone kilo 2 zł.
poleca **Zwiedryński**
Wileńska 36 tel. 12 24

Węgiel opalowy górnośląski w zapimbowanych wozach z gwarancją na wagę dostarcza do domów **Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy** Zawalna 9. Tel. 323.
REKLAMA W „DZIENNIKU WILEŃSKIM” JEST ŹRÓDŁEM POWODZENIA.

PRACA.
LITERATKA
Gdańska 1 m. 6 pisze listy: handlowe, okolicznościowe różne. Na żądanie wierszyki, powinszowania, gratulacje, kondolencje, mowy. Opracowuje referaty, opisy, ćwiczenia szkolne. Styl ładny. Ceny dostępne.
OCHMISTRZYNI, w starszym wieku, fizycznie zdrowa, w bardzo krytycznym położeniu, prosi gorąco o pracę; wyrabia masło na sprzedaż, wyrabia wędliny, zna się dobrze na kuchni, praktyczna, pracowita, wymagania skromne. Szkapłerna 31, m. 4. 2—gr.
RUTYNOWANY korepetytor matematyki i fizyki znajdujący się w ciężkich warunkach materialnych, prosi potrzebujących pomocy lub przygotowanie do egzaminu po cenach przystępnych o zgłaszanie się lub pisemne zawiadomienie, na adres wymieniony. Subocz 99 m. 2, Wilno.
POSZUKUJE posady zarządu domami, wymagania skromne, referencje solidne. Adres: Bankowa 2—4.
KUCHARKE, wykwalifikowaną, mogącą wykazać się długoletnią służbą, bezwzględnie uczciwą, oszczędną, pracowitą — polecamy. Porozumieć się z nią: Kasztanowa 4—11.

WYNAJĘCIA
POKOJ UMEBLOWANY dla inteligentnej pani może być z utrzymaniem u. Garbarska 5 m. 5.
DO WYNAJĘCIA duży pokój ze wszelkimi wygodami można z używalnością kuchni. Ostrobramska 29—9.
MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA: 6-pokojowe z wygodami i gazem, 2 piętro, ul. Mickiewicza 4 i 2-pokojowe z kuchnią, wodą, zlew i ubikacją, 3 piętro, ul. Garbarska 1. Wiadomość u dozorcę.

BRUKI
NAUKA.
DYPLOMOWANA NAUCZYCIELKA muzyki, posiadająca poważne referencje, znająca dobrze język francuski, udziela lekcji. Witoldowa 55-a, m. 4. 46—
ROZNE
INSTYTUT KOSMETYCZNY IKEDA
Tatarska 10, Absolwentki Kursów Kewa w Paryżu. Wykonuje masaże, elektryzacje i wszelkie zabiegi, wchodzące w zakres kosmetyki. Ceny dostępne.

WARSZAWSKA SZKOŁA Tańców Art. Bal. WANDY JARŚOWNY wyucza tańczyć modnie i elegancko — tanio. Przyjmuje zapisy na komplety i lekcje indywidualne. Plastyka dla Pań! Mickiewicza 31—front!

Kursy kroju i szycia koncesjonowane przez Ministerstwo W. R. i O. P. S. STEFANOWICZOWNY, Wielka 56 m. 3. Zapisy codziennie.
Lekarze
DOKTÓR W. WOŁODZKO Ordynat. Szp. Sawicz, Skórne i weneryczne, Zawalna 22, tel. 14-42 powrócił.
DOKTÓR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA Ordynat. Szp. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece. Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 w.
DOKTÓR ZYGMUNT KUDREWICZ choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-60 od 8—1 i 3—8.
DRUKI
PILNE:
BILETY
WIZYTOWE
ZAPROSZENIA
AFISZE
WYKONYWA
DRUKARNIA
A. ZWIERZYŃSKIEGO
Mostowa ulica Nr. 1